

# rodzina

TYGODNIK KATÓLICKI

NR 24 (877) 12 CZERWCA 1977 R.

2 zł



**Radosne dzieciństwo**

W tym tygodniu: ● 12.VI — II Niedziela po Zesłaniu Ducha Św. (lekcja z I Listu św. Jana Ap. 3, 13—18, ewangelia według św. Łukasza 14, 16—24) ● 14.VI — wtorek — św. Bazylego, bpa i Doktora Kościoła († 379) ● 15.VI — środa — św. Jolanty, wdowy († 1298) ● 16.VI — czwartek — zakończenie oktawy Bożego Ciała ● 17.VI — piątek — uroczystość Serca Pana Jezusa ● 18.VI — sobota — św. Efrema, wyznawcy i Doktora Kościoła († 373)

## Złote myśli Pisma św. Nowego Testamentu

# Pracownik ma prawo do owoców swej pracy albo do płacy

„Kto kiedy pełni służbę żołnierską własnym kosztem? Kto zakłada winnicę, a owocu jej nie spożywa? Albo kto pasie trzodę, a mleka od trzody nie spożywa? Czy to tylko ludzkie mówienie? Czy i zakon tego nie mówi? Albowiem w zakonie Mojżeszowym napisano: *Młóćcemu wołowi nie zawiązuj pyska. Czy Bóg to mówi ze względu na woły? Czy nie mówi tego raczej ze względu na nas? Tak jest, ze względu na nas jest napisane, że oracz winien orać w nadziei, a młoczar młócić w nadziei, że będzie uczestniczył w pło-*

*nach*”, I Kor. IX, 7-10.

„Rolnik, który pracuje, powinien najpierw korzystać z plonu”  
II Tym. II, 6.

„Ci, którzy służbę w świątyni sprawują, z świątyni żyją, a którzy przy ołtarzu służą, częśćkę z ołtarza otrzymują. Tak też postanowił Pan, ażeby ci, którzy ewangelię zwiastują z ewangelii żyli”, I Kor. IX, 13-14.

„Godzien bowiem robotnik zapłaty swojej”, Łk. X, 7.

Mieszkańcy Koryntu, sławnego dawnego portu greckiego, m. in. również z 1 000 kapłanek Afrodyty, wiedli życie nie bardzo moralne. Życie moralne Koryntian, chociaż ich skład ludnościowy bardzo się zmienił, kiedy kraj ten wraz z portem, Koryntem, został w 146 r. przed Chr. podbity i przejęty pod okupację przez Rzymian, wcale się nie polepszyło. Św. Paweł w czasie drugiej swojej podróży misyjnej przebywał w Koryncie ok. 19 miesięcy w latach 51—52 i głosił tu poglądy Jezusa oraz organizował gminę czy parafię chrześcijańską (por. Dz. Ap. XVIII, 1-18). Mimo rozlicznych trudności ideologicznych i przeszkód, jakie Mu stawiali Żydzi i poganie, liczba chrześcijan w Koryncie i okolicach rosła. Chrześcijaństwo przyjmowali zarówno Żydzi, których w tym czasie niemało tam mieszkano, jak i Grecy rodowici, a również i ludzie innych narodowości. Kiedy jednak św. Paweł wyjechał z Koryntu, by i w innych miastach i krajach głosić Ewangelię i organizować chrześcijaństwo, wśród chrześcijan w Koryncie poczęły się szerzyć różne niepokoje i kursować nieprawowierne interpretacje głoszonych przez św. Pawła poglądów Jezusa Chrystusa. Św. Paweł dowiedziawszy się o tym w czasie swego pobytu w Efezie od ludzi Chloe (por. I Kor. I, 11) i specjalnych wysłanników z Koryntu (por. I Kor. XVI, 17) pisze do Koryntian List. Zawarte są w nim w rozdz. IX, również teksty wyżej z tego I Listu przytoczone.

Św. Paweł dowiedział się też prawdopodobnie o tym, że niektórzy z Koryntian zarzucają tym, których On ustanowił w gminie starszymi, iż pobierają oni jakieś ofiary czy opłaty. Jeśli nawet tak było w rzeczywistości, to wtedy już ogólnie była przyjęta jakaś odpłatność za nauczanie. Św. Paweł osobiście nie brał za swoje apostołowanie żadnych, od Koryntian, opłat; utrzymywał się z pracy swoich rąk, był bowiem niezależnie od swojego wykształcenia w Piśmie wyrobnikiem namiotów. Dlatego też w tymże rozdziale odnośnie do siebie samego napisał

im: „Ja jednak nie korzystałem z żadnej z tych rzeczy (I Kor. IX, 15; ma na myśli treści wierszy 7 i nn., o których niżej); oraz: *Jakąż tedy mam zapłatę? Tę, że zwiastując ewangelię czynię to darmo*” (I Kor. IX, 18). Ale, jeśli idzie o współpracowników św. Pawła i późniejszych pracowników w krzewieniu chrześcijaństwa i w ogóle jeśli idzie o ludzi pracy, św. Paweł przypomina Koryntianom: „Kto kiedy pełni służbę żołnierską własnym kosztem? Kto zakłada winnicę, a owocu jej nie spożywa? Albo kto pasie trzodę a mleka od trzody nie spożywa?” I zaraz, chcąc swoim stwierdzeniom obok takiej normalnie ludzkiej praktyki dodać znaczenia i splendoru nadprzyrodzonego odwołuje się do Starego Testamentu: „Czy to tylko ludzkie mówienie? Czy i zakon tego nie mówi?” I przykładem popiera swoje dowodzenie: „Albowiem w zakonie Mojżeszowym (por. Ks. Powt. Prawa XXV, 4) napisano: *Młóćcemu wołowi nie zawiązuj pyska*”; prawdopodobnie dawniej ze sknerstwa zawiązywano u Żydów wołowi pysk, aby przy młóce czy zwózce płodów rolnych nie pożywił się kłosem albo jakimś owocem czy warzywem z sadu lub z pola. Ale św. Paweł znowu zaraz wyjaśnia: „Czy Bóg to mówi ze względu na woły? Czy nie mówi tego raczej ze względu na nas? Tak jest, ze względu na nas jest napisane, że oracz winien orać w nadziei, a młoczar młócić w nadziei, że będzie uczestniczył w pło-

nach”, I Kor. IX, 7-10. „Rolnik, który pracuje, powinien najpierw korzystać z plonu” (II Tym. II, 6). „Ci, którzy służbę w świątyni sprawują, z świątyni żyją, a którzy przy ołtarzu służą, częśćkę z ołtarza otrzymują. Tak też postanowił Pan, ażeby ci, którzy ewangelię zwiastują z ewangelii żyli”, I Kor. IX, 13-14. „Godzien bowiem robotnik zapłaty swojej”, Łk. X, 7. nych czy fabrykach lub gospodarstwach państwowych lub społecznych, za i na bezpieczeństwo pracy i opiekę socjalną, za organizację, administrację, amortyzację, itp., policzało się i policza odpowiednie sumy, które jako tzw. ekwiwalent ekonomiczny wraz z podatkami wlicza się, ogólnie i skrótowo mówiąc, w koszty produkcji. Odliczywszy te koszty pracownik miał i ma prawo do reszty owocu swej pracy. A — dodajmy — ogrodnik, „rolnik który pracuje, powinien najpierw korzystać z plonu” (II Tym. II, 6). Tych zaś, którzy — jak to miało miejsce za czasów Jezusa, a i później i niejednokrotnie dzisiaj jeszcze w ustrojach kapitalistycznych ma miejsce — zatrzymywali czy zatrzymują płacę należną robotnikom, św. Jakub bardzo ostro strofuje: „Oto zapłata, zatrzymana przez was robotnikom, którzy żęgli pola wasze, krzyczy, a wołania żeńców dotarły do uszu Pana zastępów” (Jak. V, 4)...

Zasadę wynagradzania za pracę czy wykonywane posłannictwo św. Paweł również bardzo wyraźnie odnosi do kapłanów i służby kościelnej czy przykościelnej. Co do tego pewnie niektórzy z Koryntian mieli wątpliwości, więc św. Paweł wyraźnie im pisze: „Czy nie wiecie, że ci, którzy służbę w świątyni sprawują, z świątyni żyją, a którzy przy ołtarzu służą, częśćkę z ołtarza otrzymują? Tak też postanowił Pan, ażeby ci, którzy ewangelię zwiastują, z ewangelii żyli” (I Kor. IX, 13-14).

Tok rozumowania św. Pawła w wyżej przytoczonych i ogólnie omówionych tekstach z pewnością wywodzi się z autorytatywnie wypowiedzianego przez Jezusa Chrystusa stwierdzenia. Oto Jezus powoławszy siedemdziesięciu dwóch uczniów tuż przed rozesłaniem ich w świat w celu głoszenia Ewangelii udzielił im ostatnich rad, wskazówek i poleceń. Wśród nich jest pouczenie, iż oni głosząc Ewangelię mają i powinni korzystać z gościny i posiłków ze strony tych, którym służą: „godzien (jest, n.) bowiem robotnik zapłaty swojej” (Łk. X, 7).

Bp MAKSYMILIAN RODE

„Dla Ciebie wznieśliśmy świątynię...”

**19 czerwca br.  
poświęcenie  
kościół  
w Majdanie  
Leśniowskim**



Biskup Tadeusz Majewski  
w czasie słuchania Słowa Bożego podczas Mszy św. w Majdanie Leśniowskim

**Wielebni Bracia Kapłani, Drodzy Bracia  
i Siostry!**

Dzięki pomocy Wszechmogącego Boga, który aż dotąd nie szczędził nam swego błogosławieństwa, dzięki zapobiegliwości duszpasterzy, ofiarności, pracy i poświęceniu wiernych, wspólnym wysiłkiem zbudowaliśmy w Majdanie Leśniowskim kościół dla większej chwały Bożej i dla duchowego pożytku wierzącego Polskiego Ludu.

Zwracamy nasze myśli i serca do Boga z pokornym dziękczynieniem, że pozwolił nam to dzieło doprowadzić do pomyślnego zakończenia. Radość to wielka, która jest udziałem tych wszystkich, którzy z głęboką wiarą, z pełnym zaangażowaniem przed kilkoma laty odpowiedzieli na mój apel. Dziś ze wzruszeniem patrzymy na wspólne dzieło naszych rąk, na nowo wybudowany kościół.

Mamy podwójny powód do dumy, bo oto nowy obiekt sakralny w Majdanie Leśniowskim został wybudowany w roku jubileuszowym, w pięćdziesiątą rocznicę zorganizowania parafii.

W imieniu całej społeczności Kościoła Polskokatolickiego i w swoim własnym wyrażam słowa serdecznej podziękności i wdzięczności pod adresem Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie i Urzędów Wojewódzkich za wydanie zezwolenia

na budowę kościoła, za zatwierdzenie planów architektonicznych i przydział materiałów budowlanych.

Dziękuję Radzie Parafialnej za zapobiegliwość, dobre gospodarowanie środkami finansowymi, za współpracę i pracę społeczną, a wszystkim Wiernym w Majdanie Leśniowskim za ofiary, za pracę i trud.

Przy tej okazji polecam Bogu duszę śp. ks. Stanisława Banasiaka, długoletniego proboszcza parafii, który zapoczątkował budowę kościoła i który zmarł na wyznaczonym posterunku duszpasterskiej pracy.

Słowa wdzięczności i podziękowania kieruję także pod adresem ks. Władysława Barana. Okazując uznanie dla jego konstruktywnej i pięknie wykonanej pracy przy budowie kościoła, nadałem mu tytuł proboszcza.

Budowa kościoła w Majdanie Leśniowskim to sprawa całego Kościoła Polskokatolickiego, wszystkich duchownych i wiernych. Cały więc nasz święty Kościół wzywam do wspólnego dziękczynienia, abyśmy ochotnym sercem wyznali: „Panie, Boże nasz, wszystko ten dostatek, któryśmy zgotowali na zbudowanie domu imieniu Twemu świętemu, jest z ręki Twojej i Twoje jest wszystko” (1 Kron. 29, 16). „Wejrzyj na nas, Panie, z domu świętego Twego i nakłoń ucha Twego, a wysłuchaj nas” (Bar. 2, 16).

Uroczystość poświęcenia kościoła parafialnego w Majdanie Leśniowskim wyznaczaliśmy na niedzielę 19 czerwca br. na godzinę 11. Na tę uroczystość zapraszamy wszystkich ludzi dobrej woli.

**Równocześnie zarządzam:**

Wielebni Księża Dziekani i Proboszczowie z okolicznych parafii: Chełma, Długiego Kąta, Świeciechowa, Dąbrówki, Żółkiewki, Maciejowa, Gorzkowa, Kosarzewa, Lublina, Grudek, Zamościa, Horodła, Turowca, Tarnogóry i Rudy Huty odprawiają w niedzielę 19 czerwca br. Msze św. we wczesnych godzinach rannych, względnie w godzinach wieczornych i udadzą się z delegacjami parafii na wspólną uroczystość do Majdanu Leśniowskiego.

Ufam, że tak jak dotąd, właściwie odpowiecie na wezwanie Waszego biskupa, aby wspólnie przeżyć Dzień Pański — niedzielę 19 czerwca br. i razem radośnie zaśpiewać hymn Kościoła:

Dla Ciebie wznieśliśmy świątynię,  
Co nam skarbnicą się stała,  
Z niej moc i wiara nam płynie,  
W niej nadzieja, przyszłość cała.

**Oddany w Bogu**

**† TADEUSZ R. MAJEWSKI**

Warszawa, dnia 9 maja 1977 r.



Ks. Edward Bałakier głosi Słowo Boże w parafii kołowskiwej

Zadaniem liturgii słowa jest ożywienie i umocnienie naszej wiary kształtującej życie. „Nikt nie może przyjść do mnie, jeżeli nie pociągnie go Ojciec”. Inaczej mówiąc, człowiek niezdolny jest do wiary, jeżeli nie da mu jej Ojciec Niebieski. Wiara bowiem jest łaską darmo daną przez Ojca tym, którzy nie stawiają Mu przeszkód. O tych, którzy przychodzą na Msze św. z wewnętrznego przekonania, słusznie można powiedzieć że uwierzyli Chrystusowi bardziej niż sobie. Jednak stopień tej wiary jest różny u każdego z nas. Jedni wierzą tak mocno, że wiara kształtuje ich życie, oni żyją wiarą. U innych wiara jest tak słaba, że jednym torem idą praktyki religijne, a innym codzienne życie, całkowicie niezgodne z nauką Jezusa Chrystusa.

Zadaniem tej części Mszy św., którą nazywamy liturgią słowa, jest ożywienie i umocnienie naszej wiary. Słuchanie lekcji, ewangelii św. i kazanie rozbudza naszą wiarę. Czyni to tym skuteczniej, że sam Chrystus jest obecny w swoim słowie. Gdy w czasie Mszy św. czyta się Pismo św., On do nas przemawia. To tłumaczy nam jak ogromnie ważna jest liturgia słowa. Przecież przez słowo spotykamy się z samym Jezusem Chry-

## O Słowie kształtującym życie

Z dumą należy przypomnieć, że już na początku naszego stulecia, wtedy gdy nie było jeszcze mowy o odnowie liturgicznej, ks. bp Franciszek Hodur wprowadził do liturgii mszalnej czytanie Pisma św. tak dobrane na każdy dzień roku, by wierni mogli zapoznać się z całością Ksiąg Świętych. Nie była to zresztą jedyna liturgiczna nowość reformowanego Kościoła. Wprowadzenie języka ojczystego, podkreślenie mocy Słowa Bożego określając Je słowem sakramentu, to była reforma jak na owe czasy szokująca.

Dzięki Soborowi Watykańskiemu II to co kiedyś było nowością, a nawet herezją, dzisiaj stało się chlebem powszednim. Chleb powszedni ma to do siebie, że z czasem zostaje niedoceniony, a nawet wrzucany do śmietnika. Słowo Boże udostępnione wszystkim ludziom może spotkać podobny los, stąd konieczność częstego przypominania wartości Bożego Słowa i szukanie takiej formy, która podkreślałaby Jego wartość.

Bóg przemawia do człowieka posługując się formą ludzkiego słowa. By zrozumieć jak wielką wartością jest Słowo Boże trzeba najpierw uświadomić sobie moc zawartą w ludzkim słowie.

### Wartość ludzkiego słowa

Potężna jest fala ludzkiego słowa, tworząca się codziennie w milionach umysłów. Przekazujemy bogactwa naszych przemyśleń i przyjmujemy myśli przekazywane przez innych. Jedni wydobywają ze swego duchowego skarbcza mniej, inni więcej, wszyscy jednak dzięki środkom masowego przekazu możemy przyjmować bogactwo myśli tych, którzy żyli przed nami, i tych, którzy współcześnie żyją z nami.

Codziennie przekazywanie sobie informacji i poleceń, słowa miłe i raniące, słuchanie audycji radiowych i telewizyjnych, czytanie gazet i książek, myśli przelewane na plany w biurze konstrukcyjnym, książki pisane przy akompaniamencie ciszy. Tysiące bibliotek z setkami tysięcy książek, księgarnie i prywatne biblioteczki, sale uniwersyteckie i szkolne; to ocean słowa, z którego człowiek może przyswajać sobie wartości ludzkiej myśli.

Często nie zdajemy sobie sprawy z potężnej, kształtującej mocy słowa. Bez przesady można powiedzieć, że motorem wszelkiego działania i postępu jest myśl przyobleczona w kształt słowa.

### Moc Bożego Słowa

Wszelka myśl i bogactwo ducha zawiera się w sposób nieskończony w Bogu. W tej mierze, w jakiej Bóg chciał objawić, odsłonił nam tajemnicę swego nieskończonego życia. Począwszy od pierwszych ludzi, poprzez czasy starożytne, aż do przyjścia na ziemię Syna Bożego, Bóg przemawiał do ludzkości, dając nie tylko wskazówki dotyczące naszego postępowania, lecz odsłaniając również rąbek tajemnicy swego istnienia.

Słowo Boże przekazane ludzkości ma w sobie moc kształtującą, życie, a ci, którzy je przyjmują, nazwani zostali błogosławionymi.

„Błogosławieni, którzy słuchają Słowa Bożego i strzegą go” Lk. 11, 28.

„Zaprawdę powiadam wam: Kto słowa mego słucha i wierzy temu, który mnie posłał, ma żywot wieczny i nie idzie pod sąd, ale ze śmierci już przeszedł do życia” Lk. 5, 24.

„Kto z Boga jest, słów Bożych słucha” J. 8, 47.

„Słowo krzyża tym, którzy giną, jest głupstwem, lecz tym, którzy dostępują zbawienia, jest mocą Bożą” I Kor. 1, 18.

Ks. bp Franciszek Hodur tak pisze o mocy zawartej w głoszeniu i słuchaniu Słowa Bożego: „Bóg przemówił do ludzkości najwyraźniej przez Jezusa Chrystusa, gdy więc ksiądz narodowy bierze ze skarbcza wieki- stego Światła, Mocy i Życia, i powtarza ewangelię Zbawiciela w tym samym duchu, jak to uczynił Wielki Pośrednik ludzkości, tłumaczy ją, uprzystępnia, rozszerza i pogłębia, stosownie do potrzeb czasu, to spełnia wtedy najwyższą powinność dostępną dla człowieka, głosi wolę Bożą, odwieczne, święte i twórcze prawa. Ci zaś, którzy słuchają słowa Bożego godnie, ufnie i szczerze, łączą się z Panem Bogiem, z Nim współpracują. Przez taki akt odradzają się, stają się mocni w swych postanowieniach, zdecydowani na wszystko, Bożymi dziedzicami wszechświata.” („Pismo” t. 1, str. 178).

### Liturgia słowa

Praktykujący katolik co tydzień w czasie niedzielnej Mszy św. jest słuchaczem Bożego Słowa. Część Mszy św., w czasie której przez czytanie lekcji i ewangelii oraz głoszenie kazania Bóg przemawia do swego ludu, nazywamy liturgią słowa.

stusem, który przemawia tak, jak kiedyś przemawiał wędrując po ziemi palestyńskiej.

Różnie było przyjmowane Jego słowo i różnie jest przyjmowane. To prawda, że narzędzie, którym posługuje się Jezus Chrystus w głoszeniu słowa, jest bardzo często niedoskonałe. Kapłan nie jest aktorem, jego język jest chropowaty, stylistycznie i fonetycznie niewyglądony, ale przecież za tą ludzką, często mało pociągającą formą, w treści obecny jest Jezus.

Ilu jest takich, którzy po wysłuchaniu słowa Chrystusowego odchodzą, całkowicie o nim zapominając albo tłumacząc się, że to nie na nasze czasy, że nie można tego tak całkiem dosłownie przyjmować. Co za podobieństwo do Żydów, którzy także mówili: Twarda jest ta mowa i któż jej słuchać może? I odeszli!

Nie można uwierzyć słowu Chrystusowemu, jeżeli od Ojca nie otrzyma się łaski wiary. Lecz łącznie ze swoim słowem Bóg daje łaskę.

Częste są wypadki, że pod wpływem usłyszanych zdań z Pisma św., pod wpływem kazania człowiek zmienia sposób swego myślenia i postępowania.

Warunkiem otrzymania żywej wiary jest z jednej strony łaskawość Boga litującego się nad człowiekiem, a z drugiej otwarta postawa słuchającego. Muru, który człowiek stawia między sobą a Bożym Słowem, łaska Boża nie przebija. Potrzebna jest nasza dobra wola.

Warunkiem, by tknęło nas Boże Słowo, jest postawa wyciągniętej dłoni. By otrzymać, trzeba chcieć przyjąć.

Często powtarzać winniśmy słowa ewangelicznego setnika: „Wierzę Panie, ale zaradź niedowiarstwu memu.”

Kościół reformując liturgię szuka właściwej formy, przez którą wartości Boże mogłyby trafić do człowieka. Każda reforma, znajdującą nową, skuteczną drogę przekazującą Słowo Boże, jest dobra i godna upowszechnienia.

Ks. bp Franciszek Hodur był skutecznym narzędziem reformy w Kościele, my z równą gorliwością mamy kontynuować Boże dzieło.

KS. KAZIMIERZ FONFARA

# Potrzeba kapłanów w kraju i za granicą

Młodzieńcy po maturze mogą się poświęcić zaszczytnej pracy kapłańskiej w Kościele Polskokatolickim w kraju i wśród Polonii zagranicznej w USA, Kanadzie i Brazylii, odbywając uprzednio studia na Sekcji Teologii Starokatolickiej w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. Kandydaci do kapłaństwa powinni się odznaczać głęboką wiarą, umiłowaniem pracy na rzecz Kościoła i bliźnich oraz nienaganną opinią społeczności kościelnej i otoczenia.

Podania o przyjęcie na studia w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej należy składać do Prezydium Rady Synodalnej Kościoła Polskokatolickiego (ul. Wilcza 31, 00-544 Warszawa) za pośrednictwem księdza proboszcza, który wystawia kandydatowi pisemną opinię. Do podania wymagane są następujące załączniki: świadectwo dojrzałości, karta kandydata na I rok studiów (formularz dostarcza szkoła), orzeczenie lekarskie, 3 fotografie (o rozmiarach 37 × 52 mm) i wypis z dowodu osobistego. W wypadku ubiegania się o pomoc materialną przyznawaną studiującej młodzieży, trzeba załączyć w tej sprawie podanie, zaświadczenie o stanie majątkowym rodziny, zaświadczenie o zarobkach członków rodziny za 12 miesięcy.

Kandydaci na ChAT składają egzamin wstępny, który składa się z części pisemnej i ustnej.

Część pisemna obejmuje egzamin z literatury polskiej oraz egzamin ze znajomości języka obcego (angielski, niemiecki, francuski lub rosyjski). Część ustna obejmuje egzamin z literatury polskiej, historii Polski i z przedmiotu związanego z kierunkiem studiów, czyli z nauki religii.

Pan Jezus najlepiej zna serca ludzkie. Niektórych mężczyzn powołuje do specjalnej służby — do swojego kapłaństwa. W Ewangelii między innymi czytamy: „Nazajutrz Jan znowu stał w tym samym miejscu wraz z dwoma swoimi uczniami i gdy zobaczył przechodzącego Jezusa, rzekł: Oto Baranek Boży. Dwaj uczniowie usłyszeli jak mówił i poszli za Jezusem. Jezus zaś odwróciwszy się i ujrzawszy, że oni idą za Nim, rzekł do nich: Czego szukacie? Oni powiedzieli do Niego: Rabbi! — to znaczy Nauczycielu — gdzie mieszkasz? Odpowiedział im: Chodźcie, a zobaczycie. Poszli więc i zobaczyli, gdzie mieszka, i tego dnia zostali u Niego” (Jan 1,35—39).

Drogi Młodzieńcze! Jeśli spocznie na Tobie Boski wzrok Jezusa Chrystusa, jeśli obdarzy Cię On łaską powołania, zostawisz wszystko i pójdziesz za Nim. Zostać kapłanem polskokatolickim to wielki zaszczyt, a zarazem najlepsza okazja do wzniosłej służby Bogu, ludziom i Ojczyźnie.

17 czerwca 1977 r.

## Światowym Dniem Rozbrojenia

Prezydent Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej metropolita Nikodem i sekretarz generalny dr Karoly Toth wystosowali apel do Kościołów członkowskich i komitetów regionalnych ruchu o włączenie się do obchodów Światowego Dnia Rozbrojenia, przypadającego w piątek 17 czerwca 1977 r.

Chrześcijańska Konferencja Pokojowa już po raz trzeci inicjuje tę akcję, która spotyka się z coraz większym zrozumieniem i przychylnością w kołach chrześcijańskich na całym świecie. Dokument zawiera wezwanie o zanoszenie w tym dniu modłów do Boga w intencji rozbrojenia oraz o popularyzowanie tej idei w kręgach kościelnych i ekumenicznych podczas specjalnych spotkań.

„Nieszczęścia trapiące dzisiaj ludzkość — głód, nędza, epidemie, analfabetyzm w wielu częściach świata, pamięć o takich tragediach jak Hiroszima, Nagasaki, Bikini, nieodwracalne szkody w środowisku naturalnym człowieka spowodowane przez stosowanie różnych typów broni — zmuszają ludzi wierzących do refleksji, do wykazania większej troski o świat stworzony przez Boga, są sygnałem dla polityków, by zawrócili z niebezpiecznej drogi (...). „Dziś, bardziej niż kiedykolwiek, chrześcijańska modlitwa o zlikwidowanie śmiertelnych broni staje się niezbędnym czynnikiem budowania pokoju”.

Czołowi działacze Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej polecają szczególnej uwadze dwa wydarzenia: Konferencję Belgradzką 35 krajów sygnatariuszy Aktu Końcowego w Helsinkach, poświęconą utrwaleniu procesu odprężenia i stworzenia sprzyjających warunków do redukcji zbrojeń w tych częściach świata, które akumulują 80% globalnego potencjału, oraz mającą się odbyć wiosną 1978 roku ósmą Nadzwyczajną Sesję Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych w sprawie rozbrojenia i zwołania Światowej Konferencji na rzecz Rozbrojenia.

## MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (151)

**B**

ks. rzymskokat., włoski teolog, członek i przełożony kolegium helweckiego, powołanego do życia przez → św. Karola Borromeusza. Jest autorem m.in. *Teologii moralnej*, wydanej w 1624 r. w Lyonie.

**Bonacursius** — (XIII w.) — dominikanin. Jest autorem pracy pt. *Thesaurus veritatis fidei*, czyli *Skarbiec prawdy wiary*, którą napisał po grecku i obok po łacinie (w dwóch kolumnach). Omawia w niej zagadnienia dotyczące pochodzenia → Ducha św., → prymatu papieskiego, czyśćca, itd.

**Bonheoffer** Dietrich — (ur. 1906 we Wrocławiu, zm. 1945) — ks. ewang. (luteranski), działacz ekumeniczny, teolog. Jest autorem wielu cennych prac. M.in. napisał *Sanctorum communio. Eine dogmatische Untersuchung zur Soziologie der Kirche* (1927), czyli *Obcowanie (Wspólnota) świętych. Dogmatyczne dociekanie jako przyczynek do socjologii Kościoła; Akt und Sein; Nachfolge*; w tłumaczeniu polskim ukazał się jego *Wybór pism*. W tych i w innych dziełach i w wypowiedziach Bonheoffer reprezentuje oryginalny swój kierunek interpretacji chrześcijaństwa a przede wszystkim podstawowej prawdy istnienia Boga na tle i w oparciu przede wszystkim o współczesność i człowiecze istnienie.

**Bonifacy** Wynfrith — (ur. ok. 630, zm. 754) — anglosaski misjonarz chrześcijański. Od ok. 716 r. z polecenia ówczesnego papieża głosił chrześcijaństwo w krajach niemieckich, a w swojej działalności był wspomagany orężem Karola Martela: w 722 r. papież zamianował go w pierw biskupem, a potem arcybiskupem Moguncji; został nazwany apostołem Niemiec. W czasie działalności misyjnej we Fryzji został zamordowany. W 1605 r. zostały wydane napisane przez niego *Kazania i Listy*.

**Bonifacy VIII** — (ur. ok. 1235 w Anagni, zm. 1303 w Rzymie) — od 1294 r. → papież. W sposób bardzo zdecydowany zmierzał do całkowitego uniezależnienia władzy kościelnej

i duchownych od władzy świeckiej, a nawet do zdobycia pełnego zwierzchnictwa papieskiego i kościelnego nad cesarstwem i w ogóle nad władzą świecką. Miał liczne zatargi z panującymi, których specjalnymi → bullami karał → ekskomuniką albo przynajmniej starał się umniejszyć ich władzę. Najślynniejszą stała się jego bulla, zaczynająca się od słów *Unam sanctam*, w której usiłował, powołując się na źródła i argumenty teologiczne, dać teoretyczne, doktrynalne, uzasadnienie pełności i nadrzędności władzy papieskiej nad władzą świecką. Doszło m.in. do walki orężnej armii papieskiej z armią francuską, w czasie której papież Bonifacy VIII został uprowadzony i uwięziony w miejscowości Anagni przez kanclerza francuskiego Wilhelma z Nogaret; podobno papież rozchorował się psychicznie i wkrótce zmarł. Pap. Bonifacy VIII ma zasługi jako mecenas nauki i sztuki; jest też założycielem uniwersytetu w Rzymie i przyczynił się do znacznego powiększenia zbiorów Biblioteki Watykańskiej.

**Bonifratrzy** — (łac. boni fratres = dobrzy bracia, czyli bracia miłosierdzia — fratres misericordiae...) — to członkowie zakonu, założonego przez św. Jana Bożego w Grenadzie w Hiszpanii w 1540 r. w celu opiekowania się chorymi (wpierw było to raczej zgromadzenie świeckich, od 1611 r. zmieniło się w zakon, którego zakonnicy poza normalnymi ślubami zakonnymi składali jeszcze uroczysty tzw. ślub wieczysty opiekowania się chorymi. Bonifratrzy budowali i organizowali własne szpitale i je do dnia dzisiejszego w wielu krajach prowadzą; specjalnie poświęcili się pracy nad umysłowo chorymi. Pierwszy klasztor bonifratrów został założony w Krakowie w 1609 r.

**Bondolfi** Pietro — Piotr — (ur. 1872 r. w Rzymie, zm. 1943 w Immensee w Szwajcarii) — ks. rzymskokat., dyrektor Towarzystwa Misji Zagranicznych (1921). Autor książki pt. *Der Geist des Kindes von Betlehem* (1938), czyli po polsku *Duch Dziecka z Betlejem*.

## „Arka Przymierza między dawnymi a młodszymi laty...”

Jeden z klasyków niemieckiej literatury, bodaj Tomasz Mann, porównał świat do hotelu: ludzie przyjeżdżają i odjeżdżają, pozostaje po nich jedynie zapis w książce meldunkowej — w książce po pewnym czasie niszczonej.

Przyjeżdżają goście z nieznanym nam okolic i odjeżdżają w nieznanym. Sprzątająca pokoje służba hotelowa usuwa ostatnie ślady pobytu.

Porównanie ładne, ale zgodzić się z nim w całości nie można.

Są wprawdzie ludzie, których życie, nawet to trwające kilkadziesiąt lat, można krótko opisać; urodził się i umarł. Czasem można dodać, że był żonaty i miał dzieci.

Inni ludzie i to nie tylko wybrani, lecz także zwykli, przeciętni, pozostawiają na ziemi trwałe ślady swojego pobytu. Ich trud, ich codzienna praca, nawet ta najprostsza, składa się na dorobek materialny i kulturalny narodu. Niezależnie od wiary w życie pozagrobowe, ludzie na ziemi nie umierają w całości. Żyją w pamięci rodziny, przyjaciół, uczniów. Żyją w swoich czynach. Ich zasługą jest ogólne podniesienie dobrobytu na ziemi i niezaprzeczalny postęp cywilizacyjny ludzkości. Dzięki nim powodzi się nam lepiej, niż naszym ojcom, dziadom i pradziadom. Zawdzięczamy to wysiłkowi setek tysięcy i milionów szarych ludzi. Oni to tworzyli i tworzą to, co ogólnie nazywamy postępem, cywilizacją, kulturą.

Współczesna forma Kościoła Narodowego, a Kościoła Polskokatolickiego w naszym kraju, zrodziła się przed blisko 80 laty w USA.

Kościół Narodowy nigdy nie głosił pokornego godzenia się z sytuacją uciemnienia duchowego i narodowego. Sam zorganizował się w USA w ostrej walce o polskość i w walce z wyzyskiem.

Od samego początku w swej ideologii Kościół Narodowy wiązał elementy wiary z walką o wyzwolenie narodowe i społeczne, o wyzwolenie spod obcej i wrogiej ludowi polskiemu supremacji.

Szczególnie w Polsce międzywojennej obok akcentów narodowych, organizowanie parafii Kościoła Narodowego posia-

dało ścisły związek z najbardziej istotnymi problemami ekonomicznymi i społecznymi.

„...Były to czasy powojenne, kiedy chłopcy domagali się, by ich krzywdy zostały naprawione choć w setnej części. Wywiązała się stąd walka na dużą skalę pomiędzy dworem a ludem, a potem pomiędzy biskupem Pelczarem z Przemyśla i dworem z jednej strony, a ks. Grzysiem i ludem z drugiej strony. Władze polskie stanęły naturalnie po stronie tych, co bogaci, to znaczy po stronie wyzysku...” — pisze kronikarz tych czasów, Jan Cwiakała z Bażanówki.

Parafie narodowe organizowali biedni chłopcy i robotnicy fabryczni. Walka o polepszenie bytu pracujących parafian i walka o demokratyczne prawo głoszenia swoich przekonań trwała, jak wiemy, aż do końca drugiej wojny światowej. Po wyzwoleniu, Kościół, jego duchowni i wierni stanęli zgodnie do pracy nad odbudową i umacnianiem ustroju socjalistycznego, ustroju sprawiedliwości społecznej.

Wiele ofiar ponieśli, wiele przecierpieli wierni Kościoła Narodowego, tak w okresie międzywojennym, jak i w okresie okupacji hitlerowskiej. Wiele jest w Polsce mogił wyznawców Kościoła Narodowego, którzy zginęli w walce w szeregach BCh, AL czy AK.

Pobicia, aresztowania, a nawet ofiary śmiertelne, za upominanie się o wolność wyznania i sumienia oraz o wyzwolenie społeczne, pamiętają wierni z okresu międzywojennego.

Dziś członkowie polskokatolickiej wspólnoty religijnej wyteżoną pracą akcentują przywiązanie, wdzięczność i miłość naszej ludowej Ojczyźnie.

Ze smutkiem musimy przyznać, że nie wszystkie karty historii Kościoła doczekały się pełnego, historycznego opracowania. Najlepszej woli historyk nie potrafi odtworzyć dokładnego obrazu dziejów przeszłości, jeśli zabraknie dokumentacji. Znane rozproszone artykuły, notatki i pamiętniki historyczne posiadają charakter fragmentaryczny. Wiemy, że bardzo wiele cennych pamiętek znajduje się w rękach prywatnych. Nie udostępnione szerszemu ogółowi i nie zabezpieczone należycie, niszczoneją.

Niszczoneją pamiętki i ginie pamięć o czynach, których były świadkami. Należy niezwłocznie ratować jeszcze to wszystko, co da się uratować, co świadczy o przeszłości Kościoła i jego wiernych.

Rolę tę mogą i powinny spełniać Izby Pamięci. Powinny one stać się „Arką Przymierza”, miejscem, w którym pokazanie wczoraj i dziś pomoże budować lepsze jutro.

JAN JANOWSKI

## MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (152)

**Bonza** — (od japońskiego bonso = nauczyciel prawa; duchowny buddyjski głównie w Chinach i Japonii).

**Bopp Linus** — (ur. 1887 w Limbach, zm. 1971 we Fryburgu Breisgau) — ks. rzymskokat., profesor pedagogiki i teologii pastoralnej. Usiłował doprowadzić do bardzo ścisłego powiązania → katechetyki z pedagogiką, psychologią i naukami pokrewnymi (np. socjologią). Według niego katechetyka jest pedagogiką religijno-moralną. Bopp może być uważany za współtwórcę współczesnej katolickiej katechetyki. Jest autorem wielu prac. M.in. napisał *Moderne Psychoanalyse. Katholische Beichte und Pädagogik*, czyli *Nowożytna psychoanaliza. Katolicka spowiedź i pedagogika*.

**Booth** Wiliam — Armia zbawienia.

**Booz** — to imię syna Salomona i Rahab z Betlehemu. Booz ożenił się z Moabitką Rut i z tego związku narodził się Obed, który był przodkiem rodu — Dawida. I dlatego oba imiona należą do drzewa genealogicznego → Jezusa Chrystusa, który narodził się z → Najświętszej Maryi Panny, pochodzącej z rodu Dawidowego (por. Mt. I, 5 i Lk. III, 32 oraz Ks. Rut II, 1 i nn.).

**Bora Katarzyna** — (ur. 1499, zm. 1552) — żona → Marcina Lutra. Wywodziła się z rodziny szlacheckiej, mieszkającej w Miśni (Meissen) koło Drezna. W 1515 r. została przyjęta do klasztoru Cystersek w Nimptschon. W 1523 r. opuściła klasztor, a w 1525 r. wyszła za Marcina Lutra. Mieli 3 synów i 3 córki.

**Bordas Demoulin Jan** — (ur. 1798, zm. 1859) — filozof francuski, który może być uważany za poprzednika chrześcijańskiej demokracji. Stał się znany głównie jako autor dwóch książek, napisanych po francusku: *Le Carthesianisme ou la véritable renovation des sciences* (Paris 1843), czyli *Kartezjanizm albo prawdziwe odrodzenie nauk i Pochwała Pas-*

*cala* (tłum. polskie). W pracach tych m.in. wypowiada poglądy społeczne, nawiązujące do odnośnych tekstów → Pisma św. Nowego Testamentu (→ Biblia), mogące być uznane za przesłanki późniejszych prądów i kierunków chrześcijańskiej demokracji, a może i w jakiejś mierze postępowo, ale szkicowo dopiero ujętej nowoczesnej postępowej społecznej myśli chrześcijańskiej, nawiązującej do społecznego charakteru pierwotnego chrześcijaństwa. Nadto razem z ks. Huet napisał i wydał *Essais de réforme catholique* (1856), czyli po polsku *Esej o reformie katolickiej*.

**Bordelumici** — („Bordelum'sche Rotte”) — to członkowie niemieckiej sekty pietystycznej założonej w 1739 r. w miejscowości Bordelum w ówczesnym księstwie niemieckim Schleswig-Hollstein przez Dawida Bahra i Franza Barsevniusa. Wystąpili oni jako kaznodzieje i głosili, że do zbawienia nie są potrzebne m.in. Kościół, sakramenty św., prawo własności i związki małżeńskie, wystarczy wiara w Chrystusa oraz wspólna własność wszystkiego, również wspólnota kobiet. Stawieni przed konsystorz ewangelicki we Flensburgu oświadczyli, iż mieli specjalne objawienia i widzenia i na ich podstawie głoszą takie poglądy i prowadzą takie wspólnotowe życie. Kiedy działalnością swoją spowodowali zamęt a nawet bójki zostali aresztowani. Wkrótce potem sekta upadła.

**Borecki Job** — (ur. w drugiej połowie XVI w., zm. 1631 w Kijowie) — metropolita prawosławny kijowsko-halicki, bardzo zdecydowany przeciwnik → unii z Kościołem rzymskokatolickim.

**Borek Stanisław** — (ur. 1474, zm. 1556 w Krakowie) — ks. rzymskokat., polityk, sekretarz królewski i działacz społeczny.

**Borel Adam** — (ur. 1603, zm. 1666 r.) — kaznodzieja kalwiński. Rozgorczyłony panującymi wtedy stosunkami kościelnymi

# Cierpienia i choroby w Starym Testamencie

„Dobro przyjęliśmy z ręki Boga.

Czemu zła przyjąć nie możemy?” (Job 2, 10)

Problem cierpienia, a tym samym i chorób, nęka i dręczy ludzkość nie od dzisiaj. Oł dawna zajmowali się nim pisarze religijni i świeccy. Choroba nie uszczęśliwia człowieka, przeciwnie: niszczy najcenniejszy jego skarb na ziemi — życie. Rzecz zrozumiała, że człowiek wierzący, dotknięty chorobą i cierpieniem, interesuje się, co na ten temat mówi Pismo św. jako źródło prawd objawionych. Uważny czytelnik Biblii Starego i Nowego Testamentu może zauważyć, że w księgach Pisma św. nie tylko są wyliczone i w pewnym zakresie opisane choroby, ale też odpowiednio „umiejscowione w życiu”. To „umiejscowienie w życiu” ma wielkie znaczenie dla zrozumienia pełnego i autentycznego sensu wypowiedzi Pisma św. mówiących o chorobach i cierpieniach. Idzie nam przecież o to, by w sprawach wiary i postawie życiowej korzystać z niezmaconych wód, płynących z czystego źródła.

Refleksje nasze na temat cierpienia i chorób zaczniemy od pytania, jaki sens miały one, czyli jak zapatrywano się na cierpienia i choroby w Starym Testamencie, i to w najstarszych jego księgach? By na to pytanie odpowiedzieć, należy w ST odróżnić te księgi, które powstały — przynajmniej w swym zarysie — przed niewolą lub przesiedleniem babilońskim (przed r. 586 przed Chr.), od tych, które powstały w czasie trwania tego przesiedlenia (niewoli) i w okresie późniejszym. Otóż w najstarszych księgach ST, a do nich należy np. Pięcioksiąg Mojżesza, problem chorób ujęty został jako kara za grzech. W Księdze Rodzaju czytamy: „Z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy z niego spożyjesz, niechybnie umrzesz” (Rdz 2, 17). — Znaczy to, że choroby, cierpienia i śmierć spowodował grzech, pytanie tylko: czy j? Czy pierwszych rodziców, Adama i Ewy? Nie! chociaż tak wydawać by się mogło na pierwszy rzut oka. Przyczyną nieszczęścia ludzkiego — według przekonania starożydowskich — stał się grzech szatana. Dodajmy tu, że pierwotnie Żydzi nie znali pojęcia i nie mieli przekonania o grzechu pierwotnym człowieka — Adama i Ewy. Pierwszy grzech naszych protoplastów był raczej wynikiem słabości natury ludzkiej. Przekonanie o pierwszym grzechu człowieka, zbliżone do chrześcijańskiego pojęcia grzechu pierwotnego, wykształtowało się wśród Żydów znacznie później, na krótko przed powstaniem chrześcijaństwa. — To szatan namówił



Trzej przyjaciele odwiedzają cierpiącego Joba

Ewę do grzechu nieposłuszeństwa, a potem — za jej pośrednictwem — i Adama (Rdz 3, 1—7). Tak więc upadek aniołów pociągnął za sobą, spowodował nieszczęście ludzkie: choroby, cierpienia i śmierć.

Jaki sens mają choroby, a w konsekwencji cierpienia i śmierć, w najstarszych księgach Starego Testamentu? Autor Księgi Powtórzonego Prawa zanotował: (58) „Jeśli nie będziesz wypełniał wszystkich słów tego Prawa — zapisanych w tej księdze — bojąc się chwalebne i strasliwego tego Imienia: Boga swego, Jahwe, (59) Jahwe nadzwyczajnymi plagami dotkniesz ciebie i twoje potomstwo, plagami ogromnymi i nieustępliwymi: ciężkimi i długotrwałymi chorobami. (60) Spraw, że przylgną do ciebie wszystkie zarazy Egiptu: drzące przed nimi, a one spadną na ciebie. (61) Także wszystkie choroby i plagi, nie zapisane w księdze tego prawa, zesła Jahwe na ciebie, aż cię wytepi” (Pwt 28, 58—61). — Zamiar tej wypowiedzi jest oczywisty: Izraelici mają obowiązek przestrzegać przepisów Prawa, jakie im Bóg ustanowił i ogłosił u stóp Góry Synaj. Prawo to streszcza się w Dekalogu — dziesięciorgu przykazań. W przeciwnym razie, gdy nie będą posłusznymi woli Bożej, spotka ich nieszczęście w postaci plag, chorób i zarazy aż do śmierci włącznie. Nakaz ten Izraelici rozumieć dosko-

nale i dosłownie, chociaż dziś ta dosłowność nas razi. Dlaczego? W tym czasie, tzn. za czasów Mojżesza i w okresie późniejszym aż do przesiedlenia babilońskiego, Izraelici, a zatem i ST, nie znali nagrody za dobre i kary za złe czyny w życiu przyszłym, pozagrobowym. Panowało przekonanie, że Bóg rozlicza się z człowiekiem już w czasie jego życia na ziemi, tzn. błogosławi mu pomyślnością lub karze go m.in. cierpieniami i chorobami. Tak więc w starszych księgach ST choroby i inne nieszczęścia, jakie spotykają człowieka, mają charakter kary, korzącego sądu Bożego. Przekonanie to głęboko się wryło w świadomości ludu żydowskiego i przetrwało w niej długie wieki. Można też zastanawiać się, czy przekonanie to nie przeniknęło do świadomości innych, późniejszych narodów za pośrednictwem chrześcijaństwa.

W późniejszych księgach Starego Testamentu, powstałych po przesiedleniu babilońskim i w okresie hellenistycznym, tzn. kiedy nastąpiło upowszechnienie kultury greckiej w krajach basenu śródziemnomorskiego, zmieniło się również i zapatrywanie na cierpienia i choroby. Zaczęto mianowicie pytać, dlaczego cierpią sprawiedliwi i pobożni, skoro właśnie oni zachowują przepisy Prawa Mojżeszowego?! Przykład takiego dociekania przyczyn zła znajdujemy w Księdze Joba. Job,

główny bohater tej Księgi, cierpi, dotknięty zostaje chorobą trądu, traci bogactwa, a przecież jest on człowiekiem prawym. Ostatecznie Job dochodzi do wniosku, że cierpienia i choroby — to nie tylko kara za grzechy. „Dobro przyjęliśmy z ręki Boga. Czemu zła przyjąć nie możemy?” (Job 2, 10). W przekonaniach żydowskich przesuwają się teraz akcent z kary za grzechy na poczucie wychowawczego działania Boga przez nieszczęścia i cierpienia. W przekonaniach tych widoczna staje się również inna zmiana: miejsce zbiorowej odpowiedzialności, właściwej dla wczesnożydowskiego okresu, zaczyna przejmować poczucie odpowiedzialności indywidualnej. Znalazło to swoje odbicie w Księdze Jeremiasza: „W tych dniach nie będą już więcej mówić: Ojcowie jedli cierpkie jagody, a synom zdrętwiały zęby. Lecz każdy umrze za swoje własne grzechy” (Jer. 31, 29—30; por. Ez 18, 1—4).

W miarę upływu czasu i zbliżania się ku epoce Nowego Testamentu modna staje się literatura apokaliptyczna, która zgłasza pretensję do objawienia i ujawnienia najgłębszych tajemnic Boskich i ludzkich. Kanon (lista) ksiąg ST zostaje zamknięty, powstają nowe księgi anonimowe, przypisane znanym i wybitnym postaciom ze ST. W tej nowej literaturze, kiedy hellenizm w pełni już rozwinął się i dojrzały idee reform religijnych zrodzonych w czasie przesiedlenia babilońskiego, znalazło wyraz nowe przekonanie, że przyczyną cierpienia i chorób ludzkich stał się upadek Adama. „Z powodu złości swego serca popadł pierwszy Adam w grzech i winę; tak samo wszyscy, którzy narodzili się z niego. W ten sposób na trwałe powstały choroby” — czytamy w IV księdze Ezdrasza (3, 21—22; księga pozakanoniczna i apokaliptyczna). Jednakże nieszczęścia, jakie spotykają ludzi, nie mają już teraz wyłącznego charakteru kary za grzechy. Bóg rozliczy się z człowiekiem ostatecznie w życiu pozagrobowym — oto zasadnicze przekonanie omawianego tu okresu, który określa się również mianem judaizmu lub późnego judaizmu. Dostyc wyraźna staje się świadomość grzechu i poczucie potrzeby pokuty za grzechy. Wobec tego cierpienie i choroba mogą stać się błogosławieństwem, budząc skrucę serca i pragnienie ekspiacji, by nie cierpieć kary w przyszłym życiu. Mamy tu do czynienia z cierpieniem i chorobą jako karą wychowawczą, leczącą i zbawczą, chociaż stare przekonanie o cierpieniu jako karze za grzechy nie wygasło zupełnie w świadomości ludu.

Ks. KAZIMIERZ PIKULSKI



Przedstawiciel najstarszego pokolenia p. Andrzej Zygmunt oraz przedstawiciel generacji najmłodszej — Tomek Stachyra wraz z ks. rekolekcjonistą

tejszej ludności warunki panujące w dziedzinie religijnej. Od najbliższej parafii (rzymskokatolickiej) w Bychawie dzieliła Kosarzew odległość 8 kilometrów. Po całotygodniowej, ciężkiej pracy — wśród letniej spiekoty, jesiennych deszczów czy też mrozu i śnieżyca w zimie — musieli parafianie pieszo wędrować do kościoła na niedzielną Mszę św. Tę samą odległość przemierzali z chrztem, ślubem czy pogrzebem. Nic nie robiono, aby stan ten uległ zmianie. Stosunek duszpasterzy do społeczności parafialnej był bardzo daleki od postępowania Chrystusa. Starali się bowiem utrzymać swoich parafian w ciemności, w niewolniczej służalczości i w bezwzględnym podporządkowaniu. Za świadczoną posługę duszpasterską stawiali im wygórowane żądania finansowe. A przecież do wszystkich dzieł Bożych odnoszą się słowa Apostoła: „Nie otrzymaliście ducha niewoli, by... ulegać bojaźni, lecz otrzymaliście ducha synostwa, w którym wołamy (do Boga): Abba, Ojcze!” (Rz 8,15). Rzeczywiście, wolno było Boga nazywać Ojcem, ale bardzo często duszpasterze byli dla swoich owieczek tyranami. Nic więc dziwnego, że w duszach mieszkańców Kosarzewa i okolicznych miejscowości narastał bunt.

Był koniec lat dwudziestych i na Lubelszczyźnie raz po raz — jak przysłowiowe „grzyby po deszczu” — powstawały nowe parafie Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego. Wymienić wśród nich można: Grud-

trudne chwile i doczekała się lepszych czasów.

Jednym ze świadków wspomnianych wydarzeń jest długoletni przewodniczący Rady Parafialnej — p. Andrzej Zygmunt, który swoim zaangażowaniem i aktywnością dobrze zasłużył się parafii w Kosarzewie i całemu Kościołowi. Jest on bowiem wraz z całą rodziną zdeklarowanym od pierwszej chwili istnienia parafii, i nawet w najtrudniejszych chwilach — trwając nieugięty przy swoich przekonaniach — dodawał innym parafianom otuchy i siły do przetrwania. Nie należy się więc dziwić, że cieszy się zaufaniem i szacunkiem całej społeczności parafialnej.

Po blisko 50 latach istnienia parafia polskokatolicka w Kosarzewie nie tylko okrzepła i umocniła się wewnętrznie, ale również zabezpieczyła materialne podstawy dalszej działalności. Tak więc w latach pięćdziesiątych — z inicjatywy i przy materialnym poparciu biskupa Józefa Padewskiego — wybudowano murowaną, dostosowaną do potrzeb parafii świątynię, wyposażoną następnie w konieczne urządzenia. Parafia posiada własny cmentarz. W następnych latach wzniesiona została plebania. Aktualnie parafia w Kosarzewie liczy 220 rodzin. Wiele wśród nich jest małżeństw młodych, które wraz z młodzieżą i dziećmi są przyszłością parafii. Wszyscy parafianie są ludźmi głęboko wierzącymi i praktykującymi oraz przekonanymi o słuszności obranej przed laty drogi. Znani są też ze swego przywiązania do Kościoła i ofiarności na potrzeby parafii.

Od początku istnienia parafii przewinęło się przez Kosarzew 17 proboszczów. Obecnie — od dnia 21 października 1973 r. — obo-

w następnych latach (jeszcze przed jubileuszem) — ogrodzenie świątyni i plebanii oraz wykonanie twardej nawierzchni drogi wiodącej na cmentarz.

Zabezpieczając materialne podstawy działalności parafii nie zapomina duszpasterz o budowaniu Kościoła Chrystusowego w sercach i duszach swoich parafian. W trosce o życie łaski w społeczności parafialnej, ustawicznie zachęca wiernych do częstego korzystania z Sakramentów św., a wyniki jego pracy w tej dziedzinie są już widoczne. Dla ugruntowania zasad wiary i moralności chrześcijańskiej — jak mnie informowali parafianie — proboszcz ich bardzo gorliwie prowadzi katechizację dzieci i młodzieży, organizuje konferencje przedmażeńskie oraz z wielkim zapałem głosi Słowo Boże. Każdego roku urządza w parafii adwentowe dni skupienia i rekolekcje wielkopostne.

Tegoroczne rekolekcje parafialne odbyły się w Kosarzewie w dniach 10—13 marca br. Przeprowadził je autor niniejszego reportażu. Myślą przewodnią ćwiczeń rekolekcyjnych były słowa św. Augustyna: „Dla siebie stworzyłeś nas Panie, i niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie”. Gromadzili się więc parafianie koszarzewscy w swoim kościółku, by pod kierunkiem rekolekcjonisty realizować to, do czego zachęcał św. Paweł w słowach: „Odnówcie się w duchu umysłu waszego, a obłecicie się w nowego człowieka, który stworzony jest według Boga w sprawiedliwości i świętości prawdy” (Ef 4, 22—23). Przyjemnie było patrzeć jak świątynia parafialna — dwukrotnie w ciągu dnia — zapelniała się wiernymi, słuchającymi w skupieniu słów prawdy Bożej. Wszyscy żyli rekolekcjami.

Zakończenie rekolekcji wielkopostnych odbyło się w Kosarzewie w niedzielę dnia 13 marca br.

W godzinach przedpołudniowych zgromadzili się w swojej świątyni niemal wszyscy dorośli parafianie. Nabożeństwo rozpoczęło się spowiedzią ogólną.

Po spowiedzi miejscowy duszpasterz rozpoczął bezkrwawą Ofiarę Mszy świętej, której teksty były niejako postanowieniami rekolekcyjnymi. „Bądźcie... naśladowcami Boga — brzmiały słowa Lekcji mszalnej — jak dzieci umiłowane, i choćcie się w miłości, jak i Chrystus umiłował was” (Ef 5, 1—2). Zaś słowa Ewangelii przypominały: „Błogosławieni..., którzy słuchają Słowa Bożego i strzegą go” (Łk 11, 28). Następnie misjonarz wygłosił ostatnią naukę rekolekcyjną w oparciu o słowa Chrystusa: „Kto pożywa ciało moje i pije krew moją, ten ma żywot wieczny, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym” (J 6, 54). W czasie Mszy świętej uczestnicy gremialnie przystąpili do Stołu Pańskiego, co stanowiło ukoronowanie parafialnych rekolekcji wielkopostnych. Po zakończeniu nabożeństwa raz jeszcze pochylili się głowy obecnych, by z rąk rekolekcjonisty przyjąć błogosławieństwo „na znój życia powszedniego, a szczególnie na ostatnią jego godzinę”. Potem zaś — potężnym chórem — popłynęły przed tron Boży słowa hymnu Kościoła Polskokatolickiego, którego ostatnie słowa brzmiały jak przysięga:

„O bodajem wierni byli,  
O bodaj ten sztandar święty  
Aż do zgonu naszej chwili  
W duszy, w sercu był rozpięty”.

Wyjechałem z Kosarzewa uradowany i zbudowany tym wszystkim, co tam widziałem i przeżyłem. Chciałbym wszystkim parafianom wraz z ich duszpasterzem serdecznie życzyć, by — przy pomocy łaski Bożej — społeczność ich nie tylko pomnażała się liczebnie, ale również wrosła „w łasce u Boga i u ludzi”. Pozwolił im to przeżyć uroczystości jubileuszowe z uczuciami wewnętrznego zadowolenia i radości oraz niezłomnym postanowieniem dochowania wierności Bogu i Kościołowi ojczystemu.

KS. JAN KUCZEK

## Wczoraj i dziś parafii w Kosarzewie

W odległości 40 kilometrów na południe od Lublina — między Krzczonowem a Bychawą — leży wieś Kosarzew. Położona na skrajnie malowniczej wyżynie Roztocza, miejscowość ta robi na przyjeźdźnych korzystne wrażenie. Wijąca się doliną potoku asfaltowa szosa ułatwia kontakt ze światem. Szosą tą autobusy PKS dowożą codziennie wielu mieszkańców Kosarzewa do szkół i zakładów pracy w Bychawie i w Lublinie. Usytuowane po obydwu stronach szosy nowoczesne, obszerne domy mieszkalne oraz pobudowane z rozmachem zabudowania gospodarcze są wymownym świadectwem pracowitości i zaradności miejscowego społeczeństwa. Większość bowiem mieszkańców tej wioski — jak zresztą wszystkich okolicznych miejscowości — zajmują się rolnictwem. Wszystkie gospodarstwa są zelektryfikowane. Bardzo już rzadko spotkać można dom kryty strzechą. W centrum Kosarzewa — spoza kilkudziesięcioletnich drzew — bieleje murowany, kryty blachą wiejski kościółek. Obok niewielka, ale przyjemna plebania. Warto tutaj dodać, że wszystko to stanowi dorobek miejscowego społeczeństwa w okresie ostatniego trzydziestolecia.

Według relacji moich rozmówców pamiętających czasy międzywojenne, zupełnie inaczej było tutaj przed 50 laty. Pozbawiony odpowiedniej drogi oraz komunikacji — jak zresztą wiele wsi w Polsce przedwrześniowej — był Kosarzew praktycznie odcięty od świata. Ciężka praca na roli, z uwagi na niski stan ówczesnej gospodarki, nie potrafiła zapewnić miejscowej ludności odpowiednich warunków bytowania. Możliwości pracy zarobkowej w przemyśle nie było. Mieszkałi więc ludzie nędznie w ciasnych, krytych strzechą chatach i żyli ubogo. O tym, by ktośkolwiek mógł kształcić swoje dzieci, nie było nawet mowy.

Nie mniej od ciężkich warunków społeczno-ekonomicznych dawały się we znaki tu-

ki, Świeciechów, Turowiec, Majdan Leśniowski, Lipę k. Zaklinowa czy Chełm Lubelski. Wiadomości o tym docierały do Kosarzewa. Utwierdzały one tutejszą ludność w przekonaniu, że Kościół Rzymskokatolicki nie posiada „monopolu” na zbawienie, a rozdawnictwa łaski nie uzależnia Bóg od ilości wpłaconych proboszczowi pieniędzy. Za świadomością przyszło działanie. Jak podaje kronika parafialna, w niedzielę dnia 21 stycznia 1931 r. na zaproszenie miejscowej ludności przybył do Kosarzewa ks. Stanisław Koc z Maciejowa. Przy połowym ołtarzu, przygotowanym naprędce, odprawił on pierwszą po polsku Mszę świętą. Uczestniczyli w niej tłumnie nie tylko mieszkańcy Kosarzewa, ale również najbliższych wiosek. Miejsce to upamiętnia dziś krzyż przydrożny, stojący w odległości kilkuset metrów od świątyni parafialnej, przy drodze do Bychawy. Bezpośrednio po nabożeństwie zgromadzeni podjęli decyzję o utworzeniu w Kosarzewie parafii Kościoła Narodowego oraz wybrali Komitet Organizacyjny. Od tej chwili wypadki szybko potoczyły się naprzód. Już bowiem w marcu tegoż roku osiadł na stałe ks. Stanisław Piekarczyk, jako pierwszy proboszcz nowej placówki duszpasterskiej. Powstanie parafii narodowej w Kosarzewie było: wyrazem naturalnej dążności ludzi wierzących w Boga do wolności i demokracji; sprzeciwem wymierzonym w handlowanie łaską Bożą oraz sprzedawanie zbawienia za pieniądze; manifestacją woli wielu ludzi, którzy pragnęli chwalić Boga (również w liturgii) w zrozumiałym, ojczystym języku. Oczywiście działalność nowej parafii nie była w tych czasach łatwa. Panosząca się w okresie międzywojennym ciemnota religijna, przemoc fizyczna starająca się narzucić wszystkim Polakom zasady rzymskiego katolicyzmu oraz trudności natury materialnej praktycznie powinny zniszczyć młodą roślinkę. Jednak dzięki opiece Bożej przetrwała

wiązki duszpasterskie pełni ks. proboszcz Andrzej Nadskakulski. Ten pełen inicjatywy kapłan nie zawiódł nadziei, jakie pokładał w nim biskup Tadeusz R. Majewski. Zakasał bowiem rękawy i energicznie zabrał się do pracy. Zasadniczym zaś celem działalności nowego proboszcza jest materialne i duchowe przygotowanie parafii w Kosarzewie na uroczystość jubileuszu 50-lecia jej istnienia.

Przyznać trzeba, że w stosunkowo krótkim czasie dokonano w Kosarzewie naprawdę wiele. Tak więc dobudowano przedsionek wraz z chórem muzycznym, świątynię zradiofonizowano, zakupiono stację Drogi Krzyżowej, komplet figurek do żłóbka oraz pięknie kute kinkiety oświetleniowe. Zadał również duszpasterz o uzupełnienie szat i naczyń liturgicznych. Z jego woli inicjatywy ufundowali parafianie dwa gotyckie ornaty, sukienkę na poduszki, obrusy i pokrowce na ołtarze, komże i pelerynki dla ministrantów oraz dywan przed główny ołtarz. Postarano się również o naczynie na hostię do monstrancji (kustodia), naczynia do Chrztu św., metalowe kropidło i pulpit pod mszał. Mógłby więc obecny duszpasterz powtórzyć za Dawidem: „Umiłowałem ozdobę domu Twego, i miejsce przebywania chwały Twojej” (Ps 26,8). Niezależnie od tego pomalowano dzwonnice, zabezpieczając ją w ten sposób przed korozją, przeprowadzono prace wykończeniowe w plebanii i wyźwirowano drogę wiodącą do świątyni. We wszystkich poczynaniach dzielnie pomagają proboszczowi parafianie wraz z Radą Parafialną na czele. Nie tylko bowiem nie szczędzą grosza na potrzeby parafii, ale również wiele prac wykonują sami w czynie społecznym. Przy tym wszystkim znajduje ksiądz proboszcz jeszcze czas i siły, by na Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie podnosić swoje kwalifikacje duszpasterskie. Warto jeszcze dodać, że w roku bieżącym zaplanowano remont sufitu oraz malowanie świątyni, zaś





Parafianie przystępują do  
Stołu Pańskiego



Wiewiasty parafii w Kosa-  
rzewie



Komunia św. w czasie za-  
kończenia rekolekcji



W czasie słuchania Słowa  
Bżęgo

**NOWE METODY PRACY  
DUSZPASTERSKIEJ**

Jak informuje prasa codzienna, dziekan katedry pw. Najświętszej Marii Panny w Sydney (Australia), ks. Rajmund Martsen, postanowił uczynić katedrę nie tylko ośrodkiem życia religijnego, ale i kulturalnego. W tym celu zaprogramował imprezy pn.: „Niedzielne wieczory w katedrze Najśw. Marii Panny”. Odbywać się one będą w każdą niedzielę od marca do września.

„Sztuka i kultura — oświadczą ks. Martsen — wnoszą duszę człowieka i przenikają jego ducha”. Ks. Martsen w swojej inicjatywie wzoruje się na katedrze Notre-Dame w Paryżu, gdzie niedzielne spotkania kulturalno-społeczne cieszą się wielkim powodzeniem. Na pierwsze spotkanie tego typu w Sydney ks. Martsen zaprosił znaną specjalistkę w dziedzinie zwalczania narkomanii, dr Gerbere. Jako kierowniczką sieci ośrodków do walki z narkotykami w całym Stanach Zjednoczonych, jest ona doradczynią prezydenta Cartera w sprawie rządowych przedsięwzięć w tej dziedzinie.

Podobne imprezy organizowane są także w naszym kraju, gdzie w kościołach urządzane są koncerty muzyki religijnej.

**PROBLEM CHRZEŚCIJAN  
NA BLISKIM WSCHODZIE**

Sto tysięcy chrześcijan w dzisiejszej Palestynie żyje między frontami z powodu nie rozwiązanej sytuacji politycznej na Bliskim Wschodzie. Ks. Glatte, duchowny ewangelicki w Jerozolimie i Ammanie, jak również zwierzchnik Luteranckiego Kościoła w Jordaniі oświadczyli, że zarówno w samym Izraelu, jak i na okupowanych przez Izrael terenach, chrześcijanom przypada szczególnie zadanie pośredniczenia między żydami a maho-metanami, między Izraelitami i Palestyńczykami. To pośrednictwo zostało jednak poważnie utrudnione przez konflikt chrześcijańsko-mahometan-ski w Libanie. Szczególnie trudne jest położenie chrześcijan pochodzenia arabskiego, których liczba w Izraelu wynosi 20%, a na zajętych terenach zachodniej Jordanii — 80% ludności.

**PASTOR FILIP POTTER —  
DOKTOREM H.C.**

Prawosławny Instytut w Bukareszcie nadał doktorat „honoris causa” sekretarzowi generalnemu Światowej Rady Kościołów — pastorowi Potterowi oraz ekumenicznemu patriarsze Konstantynopola — Dymitrowi. Ten sam tytuł przyznano również ks. Wilhelmowi Nielsenowi z Kolonii, autorowi dzieła o ikonografii starożytnego Bizancjum, który zajmuje się obecnie badaniami w jednym z prawosławnych klasztorów w Mołdawii.



Francuski kler rzymskokatolicki, żeby zapelnic wyludnione kościoły, coraz próbuje nowych metod duszpasterskich. Oto w Kościele Saint-Gervais w Paryżu w każdy wtorek organizuje się takie nabożeństwa z podnoszeniem rąk do góry. Czy na pewno tędy droga do odnowy Kościoła? (Zresztą takie rozkładanie rąk możliwe jest rzeczywiście tylko przy pustych kościołach...)

**MISJA CHRZEŚCIJAŃSKA  
A AFRYCE**

Jak wynika z danych statystycznych opublikowanych w połowie lutego br., w Afryce działalność apostołską prowadzi 750 misjonarzy oblatów, z których 598 jest księżmi, 109 — braćmi zakonnymi, a 43 alumnami. Zgromadzenie Oblatów Niepokalanej liczy dzisiaj 6.153 zakonników, w tym 4.829 księży, 973 braci i 351 seminarzystów. Nowicjusz jest 115.

**KRYZYS FINANSOWY  
SZKÓŁ KATOLICKICH  
W BOLIWII**

Katolickie szkoły w Boliwii przeżywają ostatnio duże trudności finansowe. Od 1959 roku działa w Boliwii organizacja zrzeszająca wszystkie szkoły katolickie w kraju. Od 1964 r. kierują nią franciszkanie. Organizacja działa w czterech z dziesięciu okręgów rządowych. Na obszarze 186 tys. km. kw. znajduje się 46 centrów szkolnych, dysponujących 535 tzw. szkołami regionalnymi (podstawowymi), 6 szkołami technicznymi i 4 placówkami kształcącymi nauczycieli wiejskich. Pierwszą szkołą katolicką dla dzieci górników założył w Potosi w 1907 r. franciszkanin o. Jose A. Zampa. W 1921 r. szkoły powstawały także na terenach wiejskich.

**NOWY ARCYBISKUP  
MONACHIUM**

Po zgonie kardynała Juliusza Doepfnera (1976 r.) wakans archidiecezji Monachium i Freining trwał 8 miesięcy. Dopiero w bieżącym roku papież Paweł VI ogłosił nową nominację, powierzając rządę tej archidiecezji ks. prałatu Józefowi Ratzingerowi, profesorowi dogmatyki kato-

lickiej na uniwersytecie w Regensburgu.

Ks. prof. Ratzinger (lat 50) zaliczany jest do grona wybitnych teologów. Jest autorem wielu prac naukowych, a w czasie Soboru Watykańskiego II był doradcą kard. Doepfnera. Szerokie echo zyskała sobie w r. 1968 jego praca pt. „Wprowadzenie do chrześcijaństwa”.

**ANGLIKAŃSKA  
KONFERENCJA  
W CANTERBURY**

Jak podaje prasa zagraniczna, w bieżącym roku ok. 400 biskupów anglikańskich z różnych stron świata zbierze się w Canterbury (Anglia) w celu odbycia konferencji w pałacu Lambeth. Konferencje w Lambeth odbywają się co 10 lat już od roku 1867 i patronuje im anglikański arcybiskup Canterbury, który jest zwierzchnikiem Kościoła anglikańskiego i przywódcą duchowym wspólnoty anglikańskiej, do której należą 42 Kościoły anglikańskie, w tym Kościół episkopalny w Stanach Zjednoczonych.

**PIELGRZYMKA  
DELEGACJI ROSYJSKIEGO  
KOŚCIOŁA  
PRAWOSŁAWNego**

Pod przewodnictwem metropolity Chersonu i Odessy, Sergiusza, przybyli do Ziemi Świętej rosyjscy duchowni prawosławni odwiedzili miejscę święte.

Przyjrzemnie warto, że na przestrzeni ostatnich dwóch lat przedstawiciele rosyjskiego Kościoła prawosławnego odwiedzają już po raz trzeci Ziemię Świętą.

**ZAKONY ŻEŃSKIE  
W AFRYCE**

W Afryce działa 17 żeńskich zgromadzeń zakonnych pow-

stałych na Czarnym Łądzic. Trzy zgromadzenia powstały i działają na terenie Tanzanii: siostry NMP Królowej Afryki, siostry św. Teresy, córki Matki Bożej. Trzy następne zgromadzenia powstały i działają w Zairze: siostry św. Józefa Patrona Kościoła, córki NMP, Królowej Apostołów, służebnice Chrystusa. Dwa żeńskie zgromadzenia powstały w Ugandzie: córki Matki Boskiej i córki św. Teresy. Poza tym w Rwandzie powstało i działa zgromadzenie córek NMP, w Zambii — zgromadzenie siostr Dzieciątka Jezus, w Górnej Wolcie — zgromadzenie siostr Niepokalanej Poczętej, w Burgundii — zgromadzenie córek św. Teresy, w Malawii — zgromadzenie siostr Niepokalanej Serca Maryi, w Ghanie — zgromadzenie siostr Najświętszej Maryi Panny, w Kenii — zgromadzenie siostr Asumpcjonistek.

**ZGON WYBITNEGO  
FRANCUSKIEGO  
HISTORYKA KOŚCIOŁA**

Kultura francuska poniosła wielką stratę. W nocy z 11 na 12.IV.br. zmarł w Paryżu wybitny historyk Kościoła prof. Henri Marrou.

Był on jednym z założycieli czasopisma „Esprit”. Blisko związany z kard. Danielou, współpracował z nim nad wydaniem pierwszego tomu nowej historii Kościoła. Do jego najważniejszych prac należą: „Święty Augustyn i koniec kultury antycznej” oraz „Teologia historii”.

**ZGON PRYMASA  
RZYMSKOKATOLICKIEGO  
IRLANDII**

W niedzielę 17.IV.br. zmarł w swojej rezydencji kard William Conway, arcybiskup Armagh i prymas Irlandii. Śp. kard W. Conway urodził się w Belfaście 22 stycznia 1913 roku. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1933 r., a sakrę biskupią w 1968 r. Natomiast do godności kardynalskiej podniesiony został przez papieża Pawła VI w 1975 r.

Zmarły był profesorem języka angielskiego w seminarium duchownym św. Malachiasza w Belfaście, a następnie profesorem teologii moralnej i prawa kanonicznego w kolegium św. Patryka. W 1947 roku został dziekanem wydziału prawa kanonicznego tegoż kolegium, a w 10 lat później jego rektorem. W czasie Soboru Watykańskiego II uczestniczył aktywnie w dyskusjach teologicznych, zwłaszcza dotyczących schematu „O Kościele”. Brał też udział w opracowywaniu dekretu soborowego „O apostołstwie świeckich”.

Po zgonie kard. Williama Conway’a liczba członków Kolegium Kardynalskiego zmniejszyła się do 132.



jającymi się Trzeciego Świata. Podkreślono pilną potrzebę aktywnego wystąpienia Kościołów i chrześcijan naszego kontynentu na rzecz sprawiedliwszych stosunków z krajami rozwijającymi się i ubogimi regionami w Europie. Uczestnicy poparli zdecydowanie natychmiastowe wstrzymanie wyścigu zbrojeń, gdyż w przeciwnym razie nie ma nadziei na przeżycie i przyszłość ludzkości.

Wyniki konsultacji przesłano wszystkim Kościołom członkowskim w formie zaleceń, prosząc o zajęcie stanowiska i podjęcie odpowiednich akcji. Najważniejsze uchwały przedstawiają się następująco:

— **popieranie praw mniejszości narodowych, kulturowych i religijnych, jak i robotników cudzoziemskich, przy aktywnej współpracy z nimi;**

— **zwiększenie możliwości kształcenia młodych fachowców z krajów rozwijających się, dostosowanych do potrzeb ich kraju;**

— **wystąpienie Kościołów na rzecz rezygnacji przez państwa-sygnatariusze aktu końcowego z Helsinek z użycia broni jądrowej;**

— **zorganizowanie nabożeństw przyczynnych z okazji Spotkania w Belgradzie, która dokona podsumowania realizacji aktu końcowego z Helsinek;**

— **aktywne wystąpienie Kościołów przeciw nieodpowiedzialnemu trwonieniu energii przez państwa wysokorozwinięte kosztem krajów biednych i na rzecz odwrótu od myślenia w kategoriach konsumpcyjnych;**

— **wzwanie do podjęcia studiów nad nową etyką pracy.**

Konsultacja w Gallneukirchen zgromadziła oficjalnych przedstawicieli 40 Kościołów z 19 krajów.

W dniach 23—26 marca br. obradowała w Wiedniu Wspólna Grupa Robocza Konferencji Kościołów Europejskich i Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej. W posiedzeniu wzięło udział po 10 osób z każdej strony. Obradom przewodniczyli ks. prof. dr Witold Benedyktowicz, prezes Polskiej Rady Eklezjalnej, z ramienia ChKP, i ks. nadradca kościelny Claus Kemper z RFN, z ramienia KKE. Celem posiedzenia była wymiana informacji, wzajemna koordynacja działalności, prowadzenie studiów nad sprawami interesującymi obie

strony, zbadanie zagadnień, których rozwiązanie wymaga wspólnej działalności.

Podczas obrad wiele uwagi poświęcono zbliżającemu się spotkaniu państw europejskich w Belgradzie, dyskutowano o możliwościach współpracy na rzecz pokoju w Europie, o znaczeniu aktu końcowego z Helsinek dla stosunków między Europą a Trzecim Światem i o dalszych możliwościach współpracy obu stron w przyszłości.

Przed zakończeniem obrad każda strona opracowała zalecenia, które przekazano dalej organom wykonawczym obu organizacji.

W dniach 20—23 kwietnia br. odbyło się w miejscowości Iasi, w Rumunii, wspólne posiedzenie Prezydium i Komitetu Doradczego Konferencji Kościołów Europejskich. W obradach uczestniczył też jako przedstawiciel Kościołów z Polski ks. Adam Kuczma. Pierwotnie wydawało się, że z powodu katastrofalnego

trzęsienia ziemi w Rumunii trzeba będzie posiedzenie przenieść do innego kraju. Miasto Iasi, gdzie znajduje się siedziba metropolity Mołdawii, Justyna, członka Prezydium KKE, bardzo ucierpiało z powodu trzęsienia ziemi. Ale Rumuński Kościół Prawosławny ponowił swoje zaproszenie i posiedzenie mogło się odbyć w planowanym miejscu.

Wspólne posiedzenie Prezydium i Komitetu Doradczego obejmowało bardzo obszerny program pracy. Poza załatwieniem normalnych spraw administracyjnych, zajęto się następującymi problemami: przygotowania do VIII Zgromadzenia Ogólnego, które ma odbyć się latem 1979 r.; przygotowanie pierwszego większego posiedzenia przedstawicieli Kościołów członkowskich KKE z reprezentantami Kościoła Rzymskokatolickiego w Europie, które ma odbyć się w Chantilly k. Paryża w kwietniu 1978 r.; omówienie planów seminarium na temat islamu w Europie, które ma być zwołane w lutym 1978 r.

Warto jeszcze dodać, że Konferencja Kościołów Europejskich realizuje wspólnie z rzymskokatolikami dwa programy w zakresie pojednania w Irlandii Północnej.

Wspólne posiedzenie Prezydium i Komitetu Doradczego obejmowało bardzo obszerny program pracy. Poza załatwieniem normalnych spraw administracyjnych, zajęto się następującymi problemami: przygotowania do VIII Zgromadzenia Ogólnego, które ma odbyć się latem 1979 r.; przygotowanie pierwszego większego posiedzenia przedstawicieli Kościołów członkowskich KKE z reprezentantami Kościoła Rzymskokatolickiego w Europie, które ma odbyć się w Chantilly k. Paryża w kwietniu 1978 r.; omówienie planów seminarium na temat islamu w Europie, które ma być zwołane w lutym 1978 r.

W dniach 23—26 marca br. obradowała w Wiedniu Wspólna Grupa Robocza Konferencji Kościołów Europejskich i Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej. W posiedzeniu wzięło udział po 10 osób z każdej strony. Obradom przewodniczyli ks. prof. dr Witold Benedyktowicz, prezes Polskiej Rady Eklezjalnej, z ramienia ChKP, i ks. nadradca kościelny Claus Kemper z RFN, z ramienia KKE. Celem posiedzenia była wymiana informacji, wzajemna koordynacja działalności, prowadzenie studiów nad sprawami interesującymi obie

trzęsienia ziemi w Rumunii trzeba będzie posiedzenie przenieść do innego kraju. Miasto Iasi, gdzie znajduje się siedziba metropolity Mołdawii, Justyna, członka Prezydium KKE, bardzo ucierpiało z powodu trzęsienia ziemi. Ale Rumuński Kościół Prawosławny ponowił swoje zaproszenie i posiedzenie mogło się odbyć w planowanym miejscu.

We Francji żyje dzisiaj dwa razy więcej muzułmanów niż protestantów, w Rzymie buduje się wielki meczet, w Genewie, w pobliżu siedziby Światowej Rady Kościołów, odbędzie się w najbliższej przyszłości poświęcenie nowego meczetu i muzułmańskiego centrum kulturalnego, a w takich krajach, jak Wielka Brytania i RFN stale wzrasta liczba muzułmanów. Innymi słowy: Islam staje się coraz bardziej także w Europie zachodniej czynnikiem społecznym. Kościoły europejskie tylko bardzo powoli uświadamiają sobie ten fakt i są niedostatecznie poinformowane o rozwoju islamu.

Konferencja Kościołów Europejskich, pragnąc w tej kwestii przyjść z pomocą Kościołom, postanowiła zwołać tygodniowe posiedzenie poświęcone islamowi w Europie. Ma ono odbyć się we Włoszech, w dniach 7—11 lutego 1978 r. Do udziału zaprosi się Kościoły członkowskie KKE oraz organizacje zajmujące się tymi zagadnieniami. Konsultacja stawia sobie następujące zadania:

— **dokonanie wyboru ważnych dla Kościołów informacji o życiu muzułmanów w Europie;**

— **zestawienie informacji o stosunkach między chrześcijanami i muzułmanami, o pracy chrześcijan wśród wspólnot i grup muzułmańskich;**

— **na podstawie tych informacji zdefiniowanie zadań Kościołów wobec muzułmanów;**

— **opracowanie konkretnych propozycji dla realizacji tych zadań.**

K.K.

## Z działalności Konferencji Kościołów Europejskich

Konferencja Kościołów Europejskich, zrzeszająca 108 Kościołów prawosławnych, starokatolickich, anglikańskich i ewangelickich naszego kontynentu, prowadzi aktywną działalność ekumeniczną na różnych odcinkach. Przypomnijmy, że powołano ją do życia w 1959 r. Do szczególnych zadań KKE należą: spotkania między czołowymi przedstawicielami Kościołów w Europie, stały dialog, zwłaszcza z prawosławiem i marksizmem, zakończenie procesu przejścia z ery konstantyńskiej do zsekularyzowanego, pluralistycznego społeczeństwa. Są to wszystkie zagadnienia, które w Europie, w wyniku geograficznych i historycznych okoliczności, przejawiają się szczególnie intensywnie. Ponadto KKE pragnie popierać spotkania między wielkimi i małymi Kościołami, jak również między Kościołami, które należą do Światowej Rady Kościołów, a tymi które wobec Rady zajmują postawę pełną dystansu.

Przedstawiciele Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Eklezjalnej są współzałożycielami Konferencji Kościołów Europejskich. Uczestniczyli oni we wszystkich dotychczasowych (siedmiu) zgromadzeniach ogólnych KKE, wysyłając często liczne delegacje. Od początku miały też one swego przedstawiciela w Komitecie Doradczym KKE; od VII Zgromadzenia Ogólnego (1974) jest nim ks. Adam Kuczma (Kościół Metodystyczny).

W ostatnich latach Konferencja Kościołów Europejskich poświęcała szczególną uwagę Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. W dniach 7—11 marca br. odbyła się w miejscowości Gallneukirchen (Austria) druga konsultacja zajmująca się realizacją uchwał podjętych w Helsinkach. Szczególną uwagę poświęcono konsekwencjom aktu końcowego z Helsinek dla stosunków Europy z krajami rozwi-

# W 165 rocznicę urodzin i 90 rocznicę śmierci Józefa Ignacego Kraszewskiego

Współczesne młode pokolenie bardzo rzadko sięga po lekturę powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego. Niewiele też wie o tym wybitnym i ogromnie pracowitym polskim pisarzu ponad to, co znajduje się w obowiązkowym programie szkolnym. Kraszewski dawno już przestał być pisarzem „modnym”, którego dzieła czyta się i dyskutuje o nich. Twórczość innych polskich pisarzy, na przykład Sienkiewicza czy Prusa, przypomniały i odświeżyły adaptacje filmowe czy telewizyjne, a Kraszewski odsunięty został w „pełne szacunku zapomnienie”. Dwie ważne rocznice związane z tym pisarzem stwarzają więc potrzebę przypomnienia jego życia i twórczości.

Po 1830 roku najbardziej charakterystycznym przejawem życia literackiego w kraju był rozwój powieściopisarstwa. Poezja, dramaturgia i krytyka literacka kwitły w tym czasie w polskich skupiskach emigracyjnych. Wśród twórców na emigracji nie znalazł się ani jeden wybitny powieściopisarz, pozostali oni w kraju. Współcześnie z Kraszewskim pisali: Rzewuski, Korzeniowski, Kaczkowski, Żmichowska i inni.

Józef Ignacy Kraszewski urodził się w 1812 roku w Warsza-



## Twórca 600 tomów prozy

wie, a dzieciństwo spędził na Podlasiu. Szkołę średnią ukończył w Lublinie, a następnie ukończył studia nad językiem, literaturę i historię polską na Uniwersytecie Wileńskim. Aresztowany w czasie powstania listopadowego przebywał w więzieniu do marca 1832 roku, a po wypuszczeniu skazany został na przymusowy pobyt w Wilnie. Wtedy to właśnie postanowił poświęcić się pracy literackiej. Przez pewien czas przebywał w Żytomierzu, gdzie powstaje wiele jego utworów, a od roku 1860 mieszka w Warszawie, prowadząc redakcję „Gazety Codziennej”. Zmuszony do opuszczenia Polski, podróżuje po Szwajcarii, Włoszech i Francji.

Od początku literackiej działalności Kraszewski nosił się z postanowieniem opisanego całości kształtu dziejów historycznych Polski w cyklu powieści. W ciągu 10 lat napisał 29 powieści historycznych w 78 tomach, obejmujące okres od początków pań-

stwa polskiego po czasy Stanisława Augusta.

Jubileusz 50-lecia pracy literackiej pisarza, obchodzony uroczystość w Krakowie w roku 1879, był dobitnym wyrazem hołdu, jakie społeczeństwo składało Kraszewskiemu. Oczywiście więc staje się fakt, że działalność literacka Kraszewskiego drażniła porobowitną władzę Polski. W roku 1883 zostaje on aresztowany przez władze pruskie pod zarzutem zdrady stanu na rzecz Francji. Dzięki staraniom przyjaciół zostaje po półrocznym pobycie w więzieniu zwolniony i wyjeżdża do Szwajcarii. Zdrowie pisarza było w coraz gorszym stanie. Umiera w Genewie w 1887 roku. Zwłoki pisarza przewieziono później do Polski i uroczystość pogrzebano w Krakowie na Skałce.

Profesor Brückner powiedział o Józefie Ignacym Kraszewskim: „On stworzył właściwie książkę polską i czytelnictwo polskie,

Po roku 1848 w twórczości Kraszewskiego następuje pewien regres — pisarz podejmuje kampanię przeciwko uprzemysławianiu świata, gloryfikując patriarchalną tradycyjność. Z tych poglądów otrząsa się w czasie pierwszej swojej podróży po krajach zachodniej Europy, dostrzegając pozytywne reform społecznych, rozwoju techniki i przemysłu.

W ogromnym dorobku powieściowym Kraszewskiego, obejmującym 600 tomów prozy, można wyróżnić dwa zasadnicze nurty: cykl powieści historycznych i cykl społeczno-obyczajowy.

W cyklu historycznym do najwartościowszych powieści należy zaliczyć: „Zygmuntowskie czasy” (1846), „Diabeł” (1855) — powieść z czasów Stanisława Augusta, „Caprea i Roma” (oraz „Rzym za Nerona” — powieści o dziejach rzymskich), „Hrabina Cosel” (1873), „Brühl” (1874) — opisujące czasy saskie, „Pamiętniki Mroczyka” (1870), „Historia o Januszu Korczaku i pięknej Miecznikównie” (1874) — będące obrazem czasów Sobieskiego, „Powrót do gniazda” — powieść o dziejach reformacji w Polsce oraz wspomniany już cykl 29 powieści, rozpoczynający się „Starą baśnią”, a kończący „Saskimi ostatkami”.

Cykl społeczno-obyczajowy w twórczości Kraszewskiego obejmuje około 144 powieści, z których — oprócz wymienionych uprzednio powieści ludowych — najciekawsze i najwartościowsze to: „Latarnia czarnoksiężnika” (1844) — powieść odzwierciedlająca życie ówczesnej szlachty i arystokracji, „Sfinks” (1847), „Ostatni z Siekierzyńskich” (1851), „Powieść bez tytułu” (1854) oraz „Chata za wsią” (1854).

Za najcenniejszą w ogromnym dorobku Kraszewskiego uważa się powieść „Morituri”, często porównywaną z „Buddenbrookami” Tomasza Manna. Jest ona obrazem schyłku arystokracji, zarysowanym na szeroko zakrojonym tle przekształcenia się stosunków społecznych.

Ogromna ilość napisanych dzieł, świadcząca oprócz talentu pisarza również o jego pośpiechu, odbiła się ujemnie na poziomie artystycznym. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że był to pisarz o wielkim talencie epicko-realistycznym, o ogromnym wyczuciu historycznym i zmyśle obserwacyjnym, lecz natłok poganiających go jak gdyby tematów sprawił, że większość powieści pisarza jest napisana niestarannie, o niedbałej konstrukcji i rozgadanej akcji. Jednakże mimo tych zarzutów Józef Ignacy Kraszewski reprezentuje w dorobku literatury polskiej istotną, znaczącą pozycję, toteż nieznaną jego dzieł staje się poważnym błędem.

M.K.



*Każdy człowiek potrzebuje miłości bezinteresownej; musi w nią wierzyć i musi jej zaznać... W swoim życiu może liczyć tylko na jedną taką miłość. Miłość rodziców...*

(Edmund Niziurski: *Jak kochać dziecko?*)

**Co musimy dać naszym dzieciom, aby były szczęśliwe?**

**Musimy im zapewnić dwa podstawowe warunki, aby wzrastały w szczęściu: pokój i miłość!**

Hipokratesowa przysięga składana niegdyś przez lekarzy głosiła zasadę wyższego rzędu — *salus aegroti suprema lex* — zdrowie chorego jest najwyższym prawem. Dziś przyszłość rodzin, narodów, ludzkości, całej naszej cywilizacji leży w zasadzie pochodnej: *felicitas liberi suprema lex* — szczęście dziecka jest najwyższym prawem. Ta słuszna uwaga wypowiedziana przez przewodniczącego Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka, szefa Urzędu Rady Ministrów, min. Janusza Wieczorka, musi znaleźć swe odzwierciedlenie w ogólnosiwiatowej działalności na rzecz dobra dzieci. W Polsce powstaje Pomnik — Szpital Centrum Zdrowia Dziecka poświęcony pamięci tych 13 milionów dzieci, dziewcząt i chłopców, których wybito i wymordowano, zagazowano i spalono w krematoriach w czasie II wojny światowej. Właśnie Polska, wyprzedzając ogłoszenie przez Narody Zjednoczone roku 1979 — Rokiem Dziecka, wystąpiła z inicjatywą utrwalenia w pamięci pokoleń bolesnego wspomnienia o tych, których już nie ma wśród nas, w postaci tętniącego życiem pomnika. Nie może być pomnik piękniejszy i większą miłością przesiąknięty ku tym, którym faszyzm odebrał życie — od wielkiego, jasnego gmachu, gdzie w oparciu o najnowsze zdobycze nauki i wiedzy medycznej, w atmosferze troski i serdecznego ciepła — zwyciężona będzie śmierć, cierpienie, ka-

## Szczęście dziecka — najwyższym prawem

lectwo i smutek. Tę myśl głosi właśnie apel Komitetu Budowy Pomnika-Szpitala.

„Nasze stulecie — powiedział min. Janusz Wieczorek — musi mieć czas obejrzeć się za siebie, na dobiegający końca wiek XX, który przyniósł dziecku tyle nieszczęść — i spojrzeć w przyszłość, w pełni — już teraz — świadomie, że dziecko nie jest własnością jednej tylko rodziny, jednego tylko narodu. Ze podlegać powinno specjalnej opiece, specjalnej ochronie, specjalnemu traktowaniu. Ze szczęście dziecka, jego zdrowie, jego dobro, jego przyszłość jest najwyższym prawem naszej cywilizacji (...) Nie pięknych też słów, nie wzniosłych wyznań filozoficznych oczekują Narody Zjednoczone ogłaszając Rok Dziecka”.

Są kraje na świecie, gdzie dzieci cierpią głód, gdzie śmiertelność niemowląt jest olbrzymia — są to kraje tzw. Trzeciego Świata. I chociaż tego rodzaju sytuacja nie dotyczy Europy, to jednak i my, mieszkańcy Starego Kontynentu, mamy swoje problemy związane z dziećmi. Problemem numer 1 — jest oczywiście wychowanie...

Troska o należytą opiekę lekarską, o oświatę i odpowiednie wyżywienie nie wyczerpuje całokształtu zagadnienia, jakim jest wychowanie. Przecież przedmiotem naszej wspólnej troski jest właśnie dziecko. Nie wysylajmy się jednak na górnolotne hasła i deklaracje. Najistotniejsza jest tu bowiem główna, podstawowa sprawa — wychowanie w rodzinie.

Każdy z nas był dzieckiem i każdy wie, że pamięć dzieciństwa, pamięć rodzinnego domu

pozostawia w nas niezatarte ślady. Każdy dojrzały człowiek zastanawia się także nad tym — co wyniosą jego synowie i córki z domu rodzinnego? Wychowanie jest funkcją bardzo trudną, a wychowanie własnych dzieci szczególnie.

Świat się zmienił, a więc dawne wzorce wychowawcze nie odpowiadają rzeczywistości dnia dzisiejszego. Kobiety — matki pracują zawodowo poza domem. Mężczyzna — ojciec przestał już być, w zasadzie, jedynym żywicielem rodziny. Dzieci wychowują się w żłobku, w przedszkolu, w szkole. Jednakże dom rodzinny nie przestał istnieć i na niego właśnie stawia się główny nacisk w systemie wychowawczym. Ileż to razy zdarza się słyszeć, że dziecko krępuje ambicje zawodowe rodziców. Ileż razy rodzice mówią, że maksymalnie się poświęcają w wychowaniu włas-

ona obdarzona przez naturę instynktem macierzyńskim. Sprawa staje się trudniejsza, gdy dziecko jest starsze, kiedy zaczyna mieć swoje zdanie i opieka matczyna nie jest już tak potrzebna. Aby je kochać — trzeba przede wszystkim rozumieć dziecko i bronić jego praw.

Nie zapominajmy nigdy o tym, że radość szczęśliwego dzieciństwa opiera się na miłości rodzicielskiej. Ważne są przy tym wzajemne stosunki ojca i matki — szczerłość, odpowiedzialność, zaufanie i szacunek. W atmosferze kłótni i grubiaństwa mały człowiek „nasiąknie tym samym” i będzie smutny.

Jak twierdzi znany pedagog A.S. Makarenko, rodzice wychowują w każdej chwili swojego życia, każdym swoim gestem. Ważne jest więc i to — jak się ubierają, jak rozmawiają z in-

nymi ludźmi i o innych ludziach, jak się cieszą i jak smućą, jak współżyją z przyjaciółmi. Wszystko to ma ogromny wpływ na dziecko. Dom, w którym mieszkamy, powinniśmy napełnić atmosferą rodzinną, a do tego najbardziej predystynowana jest matka — osoba, do której dziecko ma zwykle najwięcej zaufania. Nikt i nic nie jest w stanie zastąpić rodziców. Oni właśnie mają w rękach klucz do serc i umysłów swoich dzieci.

Dom rodzinny istnieje, ale czy istnieje również więź rodzinna, a więc miłość? Zastanówmy się przez chwilę nad sobą. Co dajemy swoim dzieciom? Czy wystarczają im piękne zabawki, modne ubrania, wysokokaloryczne jedzenie bogate w witaminy, i estetycznie urządzone własny pokój, no i trochę grosza w kieszeni? Czy troszcząc się o materialne zabezpieczenie własnej rodziny nie zapominamy czasem o czymś znacznie ważniejszym?

Więź rodzinna musi istnieć, bo właśnie na niej budujemy swoje własne życie i przyszłość naszych dzieci. Matka i ojciec powinni kierować się w wychowaniu potomstwa i uczuciem i rozumem. Żadne dziecko nigdy nie przyszło na świat na własną prośbę. Każdy jednak człowiek z chwilą przyjścia na świat zdobywa prawo do życia, warunki egzystencji, ale też i obowiązki. A obowiązkiem rodziców jest opieka i wychowanie swoich dzieci.

Dzieci muszą rozumieć, że są kochane, muszą to odczuwać. Kochać dziecko — to jednocześnie poznawać i rozumieć jego osobowość. Na pewno łatwo jest matce kochać swoje niemowlę, gdyż jest

już za dwa lata obchodzić będziemy Międzynarodowy Rok Dziecka. Niemniej jednak uważam, że dobro dziecka nie powinno być brane pod uwagę jedynie w 1979 roku. Jest to sprawa nas wszystkich, ludzi żyjących na wszystkich kontynentach świata. Od tego bowiem jak wychowamy nasze dzieci, zależy przyszłość świata. Jest to więc problem nie tylko roku 1979, lecz każdej godziny i każdego dnia — problem ogólnoludzki. Wychowujemy młode pokolenie. Jakimi kategoriami nauczymy je myśleć, takimi będzie oceniać świat w przyszłości. Uczmy ich miłości — a będą i nas obdarzać miłością, kiedy będziemy już starzy i niedołężni. Nasze uczucie względem dzieci będzie procentować.

Dążąc do zapewnienia szczęśliwego dzieciństwa naszym dzieciom w pokoju i miłości, realizujemy zarazem nakaz chrześcijański zawarty w 1 Liście św. Jana: „Po tym poznajemy, iż dzieci Boże miłujemy, jeżeli Boga miłujemy i przykazania Jego spełniamy. Na tym bowiem polega miłość ku Bogu, że się przestrzega przykazań Jego, a przykazania Jego nie są uciążliwe” (1 Jana 5, 2—3).

MAŁGORZATA SUDENIS



## LEKCJE RELIGII

### Co mam, to ci daję

Członkowie pierwszej parafii Kościoła Chrystusowego w Jerozolimie początkowo niczym nie odróżniali się od swoich współziomków, wiernych starej synagogi. Uczniowie i zwolennicy Mesjasza nadal chodzili do umiłowanej świątyni na modlitwę, przestrzegali wszystkich nakazów religii Mojżeszowej: pościli dwa razy w tygodniu i za dzień święty uważali sobotę. Mimo że przy ołtarzu w świątyni widzieli tych samych kapłanów i faryzeuszów, którzy wydali Chrystusa na śmierć krzyżową, nie żywili do nich nienawiści. Być może liczyli na szybkie nawrócenie się wszystkich przeciwników, bo kapłani, jako ludzie światli, musieli dostrzegać spełnienie się wszystkich przepowiedni mesjańskich na Osobie Jezusa z Nazaretu. Najprawdopodobniej jednak krokami apostołów i uczniów uczęszczających regularnie do jerozolimskiej świątyni kierował Duch Boży, bo tam, wśród zgromadzonych rzesz istniała możliwość

szerszego działania apostolskiego, czyli dania świadectwa o Synu Bożym — umęczonym i zmartwychwstałym.

Kiedyś, gdy Boski Nauczyciel rozsyłał uczniów na próbną naukę lub sam dawał przykład pracy misyjnej, ze złe pojętej gorliwości apostołowie chcieli miotać gromy i palić te miejscowości, które nie przyjmowały ewangelii Królestwa Bożego. Wówczas Zbawiciel musiał stuzdżyć ich gniewne porwy ostrą przyganą: „Nie wiecie, czyjego Ducha jesteście. Duch nienawiści, złości, duch przemocy nie pochodzi od Boga!” Uczniowie Pańscy zrozumieli to dokładnie w dniu Zielonych Świąt. Napełnieni Duchem Jezusa Chrystusa, otrzymanym od Ojca niebieskiego, apostołowie stali się nad wyraz wyrozumiali, wspaniałomyślni i przebaczący. Dla wszystkich mają słowa pociechy i radości, zapowiadające powszechne Królestwo Boże, Królestwo pokoju, sprawiedliwości i miłości. Bóg zaś umacniał i potwierdzał prawdziwość nauki apostołów przez cuda w ślad za nimi idące.

Pewnego dnia Piotr i Jan udali się o trzeciej po południu do świątyni. Była to pora modlitw. Przed nimi postępowała grupka mężczyzn niosących kalekę — chromego od urodzenia na obydwie nogi. Kalekę usadowiono przy bramie zwanej Piękną, na miejscu, które zajmował od lat i prosił wchodzących do świątyni o jałmużnę. Żebrak, zobaczywszy nadchodzących apostołów, wyciągnął w ich kierunku dłoń prosząc o wsparcie. Piotr i Jan zatrzymali się. Początkowo szukali spiesznie sakiewek, ale gdy te były puste, spojrzeli jeden na drugiego. W tym momencie przyszło ośnienie. Proszą kalekę o chwilę uwagi. Żebrak spoglądał na nich z nadzieją otrzymania większego wsparcia. A Piotr

rzekł: „Srebra i złota nie mam, lecz co mam, to ci daję: w Imię Jezusa Chrystusa Nazaretańskiego wstań i chodź!”. I ująwszy kalekę za prawą rękę podniósł go — i natychmiast wzmocniły się niewładne od urodzenia nogi chromego człowieka. Zdumiony i uszczęśliwiony żebrak zerwał się i zaczął biegać i skakać z radości, wyśpiewując pieśni na cześć Boga. Apostołowie weszli do świątyni, a cudownie uzdrowiony człowiek nie chciał odstąpić od nich ani na krok, budząc podziw wśród zgromadzonych w świątyni ludzi, którzy znali go dobrze. Przedsiownik Salomona wypełnił się do ostatniego miejsca. Takiej okazji apostołowie nie mogli zmarnować.

### Kazanie Piotra

Święty Łukasz, autor Dziejów Apostolskich, podał jedynie streszczenie kazania Piotra, który widząc cisnący się tłum tak odezwał się do zgromadzonych: „Mężowie izraelscy! Patrzycie na nas, jakbyśmy własną mocą albo pobożnością sprawili ten cud. To Bóg ojców naszych, Abrahama, Izaaka i Jakuba uwielbił Syna swojego Jezusa, którego wy wydaliście i zaparliście się przed Piłatem, a prosiliście o ulaskawienie mordercy Barabasza. Wy zabiliscie Sprawcę życia, ale wiem, że zrobiliście to nieświadomie. Bóg wzbudził Syna swego z martwych i oto przez wiarę w Jezusa Chrystusa na oczach waszych ten człowiek uzyskał zdrowie. Jeśli chcecie i wy uznać łaskę Boga i odpuszczenie grzechów, czyńcie pokutę. Bóg po to posłał Syna swego na świat, aby wam błogosławił i odwiódł was od wszelkiej złości.

Wrogowie Chrystusa nie poz-

wolili dokończyć swobodnie kazania apostołowi. Kapłani i saduceusze przybyli ze strażą i zabrali obydwu apostołów do więzienia. Przeciwno ich pojmaniu podniósł się szmer protestu. Najgłośniejszym domagał się natychmiastowego uwolnienia pojmanych były żebrak, cudownie uzdrowiony z niemocy nóg, ale apostołowie ruchem ręki nakazali swoim zwolennikom milczenie. Przemoc wobec ludzi, którzy czynili dobro, zjednała dla prześladowanych powszechną sympatię. Liczba mężów wyznających w Chrystusie Boga wzrosła tego dnia do pięciu tysięcy.

Podając słowa Piotra zanotowane w Dziejach Apostolskich, pominąłem niemal w całości te zdania, w których kaznodzieja nawiązywał do prorocत्व starotestamentalnych wykazując spełnienie się tych prorocत्व. Wszyscy apostołowie, jeśli przemawiali lub pisali do Żydów wychowanych na Księgach Starego Testamentu, musieli często nawiązywać do tych Ksiąg, w przeciwnym razie nie zyskaliby ani jednego Żyda, czyli wyznawcy religii Mojżeszowej, dla Chrystusowego Królestwa. Nas mogą nieco dziwić bardzo oględne słowa Piotra o Chrystusie jako Boga. W obydwu poznanych kazaniach apostoł Piotr przedstawia swego Mistrza początkowo tylko jako narzędzie w rękach Boga, a dopiero później jako Syna Bożego. Zdziwienie nasze znika, gdy uświadomimy sobie, jakich słuchaczy miał przed sobą Apostoł. Dziś również inaczej przemawiają kaznodzieje do ludzi wierzących w Chrystusie, a inaczej głoszą tę samą prawdę misjonarze wśród ludów, którzy z chrześcijaństwem stykają się po raz pierwszy.

### KSIĄDZ ŁUKASZ



## Mysł ludzka

*Tak, że jej ni nocne cienie  
Zwabią, ani świt przyżenie,  
Tak, że jej czasem wyglądam niebogi  
Właśnie jako gościa z jakiej długiej drogi.*

*Mocny Boże! Tożes wiele  
I w tym naszym biednym ciełe  
Zostawił znaków twej boskiej mądrości  
I nierównanej cieniów wszechmocności.*

*Najwięcej jednak swobodna  
Mysł jest podziwienia godna,  
Którą najbliżej w tej tu śmiertelności  
Przystępujemy do doskonałości.*

*Cóż na ziemi pod obrotem  
Słońca z jej porówna lotem?  
Nie tak ptak rączy, nie tak nieścigniona  
Leci z cięciwy strzała wypuszczona,*

*Nie tak się ognie błyskają  
Nie tak gromy wypadają.  
Tą człowiek, jako jest ziemia szeroka  
I jako długa, w jednym mgnienu oka*

*Nim raz powieka zapadnie  
Wszystką może zwiedzić snadnie,*

*Nadto nie tylko po krainach ziemnych  
Ale po morskich otchłaniach bezdennych*

*Pływa prędzej niż odziane  
Euską ryby obłąkane.  
Czasem nad górne słoneczne obroty  
Niemortłowane zanoszą ją loty;*

*I znowu stamtąd w krainy  
Ciemnej, srogiej Prozerpiny.  
Zgola nie najdzie rozum ludzki tego  
Co by jej miało być nieprzystępnego.*

*Powiedzieć mi słodkie strony  
Lutni mojej ulubionej,  
Po których kątach świata obłąkana  
Tula się teraz myśl moja stroskana?*

*Powiedzcie mi, słodkie strony  
Lutni mojej ulubionej,  
Po których kątach świata obłąkana  
Tula się teraz myśl moja stroskana?*

*Częstokroć jej doma nie bywa,  
Często z niego wylatywa  
I skrzydłami swymi nieścigłymi okiem  
Lata tam i sam po świecie szerokim;*

**ZBIGNIEW MORSZTYN** (ur. ok. 1628 zm. 1689)  
Służył pod dowództwem Radziwiłłów, brał udział w wojnie kozackiej. Był Arianinem. Po uchwaleniu o wygnaniu Arian emigrował do Prus Książęcych. Pisał utwory okolicznościowe, liryki miłosne, fraszki i treny. W swych utworach często nawiązywał do twórczości Kochanowskiego i tradycji literatury renesansowej.



# Rozmowy z Czytelnikami

**Pan Franciszek L. z Wrocławia** pisze o kryzysie swojego małżeństwa, i — jak wynika z treści listu, jaki od niego otrzymaliśmy — chciałby ten kryzys zakończyć rozwodem, ale nie jest spokojny w sumieniu, dlatego czyta publikacje na temat przyczyn warunkujących rozwód, rozważa wypowiedzi Pisma świętego i analizuje kazania traktujące o tych sprawach. Pewności jednak nie uzyskał — więc prosi „Rodzinę” o radę: „Takie to wszystko smutne dla prostego, zwykłego człowieka, bo widzę, że i w Piśmie świętym nie można znaleźć jednoznacznego rozwiązania, a człowiek chciałby być pewnym”.

Powód kryzysu widzi pan Franciszek w postępowaniu swojej małżonki: „Złapałem żonę na gorącym uczynku — miała mężczynę u siebie przez noc, gdy ja byłem w pracy. Czy to już kwalifikuje się na nierząd i wystarczająco, by być spokojnym w sumieniu i rozejść się z nią?”

Nasz Czytelnik sam również nie czuje się tak zupełnie wolnym od winy, skoro pisze dalej: „A jak odwrotnie, mężczyzna dopuścił się tego, czy niewiasta ma prawo zerwać małżeństwo? Byłem dwa razy w sanatorium. Tam, jak przyjeżdża nowy turnus, od razu urządzają zabawę taneczną w celu zapoznania się. Ludzie często łączą się w pary i przez cały okres pobytu żyją ze sobą jak w małżeństwie. Słuchałem kazania w prawosławnej cerkwi, w której padły takie słowa: Takie małżeństwo jest nierozwalne, które złączył Bóg, a Bóg łączy tylko wówczas, gdy młodzi idą do ołtarza w czystości przedmałżeńskie; jeśli ślub poprzedziły kontakty cielesne między narzeczonymi, to takie małżeństwo kojarzy diabeł i dlatego może być ono rozerwane”.

Drogi Bracie! Nie znalazłeś jednoznacznej odpowiedzi ani w przeczytanych publikacjach, ani w Piśmie świętym, ani w usłyszanym kazaniu. Nie udzieli ci jej niżej podpisany duszpasterz i żadna szanująca prawo Boże i ludzkie osoba nie może powiedzieć kategorycznie: „Niech się pan rozwiedzie!” Rozbicie każdego małżeństwa jest czymś niaturalnym, bolesnym, a więc w zasadzie sprzecznym z wolą Bożą i naturą człowieka. Dlatego sąd kościelny zezwala na zawarcie małżeństwa z inną osobą tylko stronie niewinnej rozbicia poprzedniego małżeństwa. Biblia dopuszcza (ale nie nakazuje!) rozwód głównie z przyczyny rozpusty żony, ale analogicznie odnosi się ten tekst do mężczyzny

dopuszczających się nierządu, bo Chrystus zrównał niewiastę z mężczyzną w obowiązkach i przywilejach w obliczu Bożego prawa.

Niemniej jednak do dnia dzisiejszego pokutuje w naszym społeczeństwie pogląd, że kobietę, zwłaszcza w małżeństwie, należy sądzić surowiej niż jej męża za wykroczenia przeciw wierności małżeńskiej. Na szczęście nasz Czytelnik z Wrocławia wydaje się być przeciwny tej fałszywej opinii.

Na podstawie lektury listu Pa-

na, Panie Franciszku, nie można orzekać o konkretnym grzechu przeciwko wierności małżeńskiej Pana lub Pańskiej żony, chociaż czytamy w nim o „gorącym uczynku” i o dziwnych praktykach w jakimś sanatorium, do którego widocznie zjeżdżają ludzie szukający wrażeń, a nie zdrowia. Czasami pozory mylą, dlatego lepiej nie dopatrywać się najgorszego, a samemu nie dawać również powodów do podejrzeń. Radzimy zaprzestać poszukiwania przysłowiowego kija, który zawsze się znajdzie, jeśli ktoś chce psa uderzyć. Dobrze byłoby zrobić dokładny rachunek sumienia, które u Pana cieszy się, Bogu dzięki, dobrym zdrowiem — ono podpowie, co trzeba poprawić, by małżonka z zemsty, zazdrości czy innych przyczyn nie musiała kompromitować się w Pańskich oczach. Na kazania o małżeństwie w katedralnej wrocławskiej cerkwi

idźcie razem, wówczas się przekonacie, że nawet tym osobom, które upadły przed ślubem, Bóg błogosławi i grzechy młodości przebacza, jeśli starają się żyć uczciwie we wzajemnym szacunku i zaufaniu, dźwigając razem odpowiedzialny ciężar małżeńskiego żywota. Wypowiedź prawosławnego kaznodziei była zapewne przestrożą przed zawieraniem pochopnych znajomości, które często kończą się grzechem, a później przymusowym małżeństwem, zazwyczaj z góry skazanym na rozbiecie. Na pokusy szatańskie narażeni jesteśmy zawsze, przed i w małżeńskim stanie. Od nas zależy, czy z tych pokus wyjdziemy obronną ręką, bo Bóg nigdy nie skąpi swej łaski.

Wszystkich Czytelników serdecznie pozdrawiamy.

DUSZPASTERZ



## Odpowiedzi prawnika

**Pan Czesław S. z Czernikowa** pisze: „Zwracam się z prośbą o rentę inwalidzką dla syna chorującego od października 1976 r. na chorobę powodującą trwałą niezdolność do pracy. Syn w lutym br. ukończył 20 lat. Przed zachorowaniem 1 rok uczył się w szkole budowlanej dla pracujących, później przez okres 1 roku był w Ochotniczym Hufcu Pracy. Następnie przez 10 miesięcy pracował w przedsiębiorstwie budowlanym, wreszcie dorywczo był zatrudniony w miejscowej GS. Czy ma prawo ubiegać się o rentę i gdzie należy się zwrócić?”

Przedstawioną przez Pana sprawę reguluje ustawa z 23 stycznia 1968 r. o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym. Zgodnie z przepisami tej ustawy renta inwalidzka przysługuje pracownikowi, który spełnił łącznie następujące trzy warunki:

1. ma wymagany okres zatrudnienia,
2. stał się inwalidą wskutek wypadku w zatrudnieniu, choroby zawodowej lub innych przyczyn,
3. stał się inwalidą w okresie zatrudnienia lub równorzędnym z okresem zatrud-

nienia albo w ciągu 18 miesięcy, a w razie choroby zawodowej — w ciągu 2 lat po upływie tych okresów.

Wymagany okres zatrudnienia przepisy różnicują w zależności od wieku pracownika, np. w wieku od 18 do 20 lat — 1 rok, od 20 do 22 — 2 lata, od 22 do 25 — 3 lata, od 25 do 30 — 4 lata, powyżej 30 lat — 5 lat zatrudnienia.

Jak z powyższego wynika, w wypadku Pana syna okres zatrudnienia wynosi 1 rok, a więc zgodnie z cytowanymi przepisami ustawy z 1968 r. spełnia on jeden z trzech warunków koniecznych do uzyskania renty inwalidzkiej.

Stwierdzenie, czy syn spełnia również dwa pozostałe warunki, należy do wyspecjalizowanych organów rentowych. W tym celu winien Pan uzyskać dla syna skierowanie na komisję do spraw inwalidztwa, która zaliczy go do odpowiedniej grupy inwalidów i ustali, kiedy inwalidztwo powstało. Skierowanie powinien wydać lekarz rejonowy lub lekarz, który aktualnie syna leczy.

Po stwierdzeniu przez komisję do spraw inwalidztwa istnienia jednej z trzech grup inwalidztwa, należy zwrócić się do najbliższego oddziału ZUS, który określi czy renta inwalidzka przysługuje i w jakiej wysokości.

**Pani Józefa W. z Pily** pisze: „Otrzymuję po mężu rentę w wysokości 900 zł. Zgodnie z zapowiedzią I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gier-

ka, od maja 1977 r. mają wzrosnąć emerytury i renty tzw. starego portfela. Czy mnie, jako żonie, przysługuje podwyżka do obecnie pobieranej renty?”

Istotnie, zgodnie z wypowiedzią Edwarda Gierka na VIII Kongresie Związków Zawodowych i wcześniejszymi postanowieniami Biura Politycznego KC PZPR, podjęte zostały nowe decyzje emerytalne i rentowe. Na posiedzeniu plenarnym Sejmu PRL w dniu 31 marca br. uchwalona została uchwała o dalszym zwiększaniu emerytur i rent oraz o zmianie przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym. Ustawa — ze względu na szerokie zainteresowanie społeczne — wymaga odrębnego, szerszego omówienia. W tym miejscu ograniczymy się tylko do podstawowej informacji, która zainteresowana jest nasza Czytelniczka. Otóż zgodnie z postanowieniami omawianej ustawy, do 1981 r. stopniowej podwyżce ulegną wszystkie emerytury i renty przyznane przed 1975 r., czyli świadczenia popularnie określane mianem tzw. starego portfela. W Pani przypadku pobierana renta po mężu wzrośnie o 700 zł i osiągnie w ostatnim okresie realizacji reformy rentowej kwotę 1600 zł. Podwyżka będzie realizowana w pięciu ratach — począwszy od 1 maja br. Następne raty od 1 stycznia kolejnych lat. Cztery pierwsze raty wyniosić będą po 125 zł. Natomiast ostatnia rata podwyżki, płatna w 1981 r., wyniesie 200 zł.

PRAWNIK

TYGODNIK KATOLICKI „RODZINA”. Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. Redaguje Kolegium. Adres redakcji i administracji: ul. Kredytowa 4, 00-082 Warszawa. Telefony redakcji: 27-89-42 i 27-03-33; administracji: 27-84-33. Wpłaty na prenumeratę przyjmujemy. Prenumeratę krajową należy opłacać w urzędach pocztowych lub w listonoszy (kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł). Zlecenia na wysyłkę „Rodziny” za granicę przyjmuje oraz

wszelkich informacji na ten temat udziela RSW „Prasa-Książka-Ruch” Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa. — Nadesłanych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w treści nadesłanych artykułów. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Warszawa, ul. Smolna 10. Zam. 716. F-104.

Nr indeksu: 37477.



## Młodym — na drogę życia

Szukajcie prawdy jasnego płomienia,  
Szukajcie nowych nieodkrytych dróg:  
Za każdym krokiem w tajniki stworzenia  
Coraz się dusza ludzka rozprzestrzenia  
I większym staje się Bóg!

(Adam Asnyk)

Do tych należy jutrzejszy dzień,  
Co nowych łakną zdobyczy:  
Kto się usuwa w ciszę i w cień,  
Ten się do żywych nie liczy.

(Adam Asnyk)

Każda epoka ma swe własne cele  
I zapomina o wczorajskich snach:  
Nieście więc wiedzy pochodnię na czele

I nowy udział bierzcie w wieków dziele,  
Przyszłości podnoście gmach!

Ale nie deptcie przeszłości ołtarzy,  
Choć macie sami doskonalsze wznieść,  
Na nich się jeszcze święty ogień żarzy,  
I miłość ludzka stoi tam na straży,  
I wy winniście im cześć!

Ze światem, który w ciemność już zachodzi  
Wraz z całą tęczą idealnych snów  
Prawdziwa mądrość niechaj was pogodzi:  
I wasze gwiazdy, o zdobywcy młodzi,  
W ciemnościach pogasną znów!

(Adam Asnyk)

Bądź otwarty i rzetelny,  
Pomnij zawsze, żeś Polakiem.

Serce czule, umysł dzielny —  
To bywało jego znakiem;  
Czcij ojczyznę zawsze, wszędzie;  
Choć los na nią gromy miota,  
Nie zmoże jej, gdy żyć będzie  
Polski język, polska cnota.

(Kazimierz Brodziński)

Chcesz być czymś w życiu, to się ucz,  
Abyś nie zginął w tłumie;  
Nauka to potęgi klucz,  
W tym moc, co więcej umie.

I zważ, nie popchną tego wstecz  
Ani pochłoną fale,  
Kto umie choćby jedną rzecz,  
Lecz umie doskonale.

(Ignacy Baliński)

Jeśli więc, człowieku młody,  
Chcesz uniknąć nieprzyjaciół,  
Strzeż się jak ognia i wody  
Zbyt wielkiej liczby przyjaciół.  
Bo co w nas uczucie gasi,  
Kto to są nieprzyjaciele?  
Są to zwykle dawni nasi  
Jak najlepsi przyjaciele!

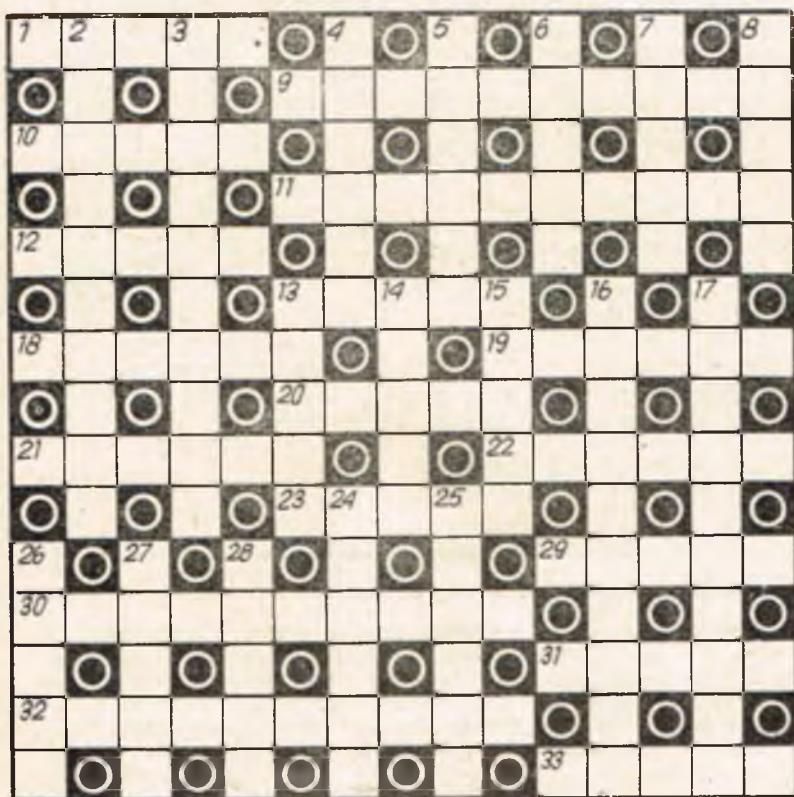
(Artur Bartels)

Sadźmy, przyjacielu, różę!  
Długo jeszcze, długo światu  
Szumieć będą śnieżne burze:  
Sadźmy je przyszłemu latu.

Jakże los nasz piękny, wzniosły!  
Gdzie idziemy — same głogi,  
Gdzieśmy przeszli — róże wzrosły;  
Więc nie schodźmy z naszej drogi.

Idźmy, szczepmy! Gdy to zużył,  
Świat wiecznego wypocznienia  
Da nam miłszy kwiat od róży:  
Łzy wdzięczności i wspomnienia.

(Seweryn Goszczyński)



## KRZYŻÓWKA NR 24

**POZIOMO:** 1) teren wojny opisanej w „Iliadzie”, 9) autor powieści poetyckiej „Maria”, 10) szkło okienne, 11) środek lokomocji wodnej, 12) obcokrajowiec wśród naszych miast, 13) ptak albo ... maść konia, 18) wierzchołek, 19) wojskowe polecenie, 20) szlak wodny, 21) przepływa przez Spałę, 22) góralska kamizelka, 23) część toru kolejowego, 29) mądry po szkodzie, 30) zna się na wyrobie i naprawie broni palnej, 31) drzewo liściaste, 32) renesans, 33) kancelaria, sekretariat.

**PIONOWO:** 2) starter samochodowy, 3) rodzaj ciasta albo wina, 4) wśród plastyków, 5) chęć, 6) rozwidlone ujście rzeki, 7) figiel, 8) pokrywa, 13) szkło imitujące drogie kamienie, 14) część tułowia, 15) piękno, uroda, 16) nasz reprezentacyjny kolarz, 17) wyspa z Tannariwą, 24) sfera, 25) miasto portowe w Norwegii, pamiętne z walk oddziałów polskich, 26) okres wolny od pracy, 27) przyczyna wielu pożarów, 28) w ogniwie galwanicznym.

Rozwiązania należy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie lub pocztówce: „Krzyżówka nr 24”. Do rozlosowania:

### NAGRODY KSIĄŻKOWE

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 18

**POZIOMO:** Troja, Chełmoński, czara, eukaliptus, proza, maszt, fiolka, omasta, remis, ataman, chałat, aorta, koszt, prowokator, osada, Strzelecki, kilof. **PIONOWO:** rezerwista, Jerozolimka, chluba, ołtarz, Zofia, psota, Mińsk, Marna, szmer, Tosca, Baranowski, straszdyło, ogarek, troska, opust, dobro, Homer.

Za prawidłowe rozwiązania nagrody wylosowali: Halina Dzwoniarek z Gdyni i Stefan Cytrowski z Łodzi.  
Nagrody prześlemy pocztą.